

GŁÓWNY WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
19
KWIEŹNIA
1967

Wydanie A
Nr 91 (7208)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Narada w sprawie czynów społecznych

Doświadczenia Poznania i Torunia głównym tematem roboczej dyskusji

Drugi dzień ogólnopolskiej narady, poświęconej rozwojowi czynów społecznych, miał charakter bardziej roboczy. Do siedziby Prezydium RN Poznania, gdzie zebrali się przedstawiciele 62 miast, uczestniczących w naradzie, przybyli wczoraj: I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, J. Szydłak, przewodniczący Centralnej Komisji Czynów Społecznych przy Ogólnopolskim Komitecie FJN, minister Z. Januszko, wiceminister finansów — J. Duzza i inni.

Prezydent de Gaulle przybędzie do Polski

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL — Edwarda Ochab, prezydent Republiki Francuskiej — generał Charles de Gaulle przybędzie z oficjalną wizytą do Polski w pierwszej połowie czerwca br. Prezydentowi Francji towarzyszyć będzie małżonka. (PAP)

Po otwarciu narady przez sekretarza OK FJN, Z. Tomczyka, głos zabrał przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak. Omówił on referat pt. „Czynny społeczny na terenie Poznania oraz kierunki dalszego ich rozwoju w latach 1967—1970”, który wcześniej dostarczono uczestnikom narady. J. Kusiak przypomniał w swoim wystąpieniu rok 1961, kiedy to Poznań w realizacji czynów społecznych znajdował się na szarym końcu. Trzeba więc było znaleźć odpowied-

nie formy organizacyjne, zmobilizować mieszkańców miasta, szukać kontaktów z zakładami pracy, instytucjami, podtrzymywać inicjatywy wysuwane przez komitety blokowe czy domowe, aby dojść do takich rezultatów jak w zeszłym roku, dzięki którym stolica Wielkopolski znalazła się na czele miast liczących ponad 50 000 mieszkańców.

Poza referatem poznańskim do uczestników wczorajszej narady rozesłano również opracowanie mówiące o formach pracy w organizowaniu i finansowaniu czynów społecznych w Toruniu. Ten referat omówił wiceprzewodniczący Prezydium RN Torunia, W. Mergel. Skoncentrował on swoją wypowiedź na sposobach i formach mobilizowania ludności przez szeroką informację o istotnych potrzebach miasta i wynikającym z tego programie realizacji czynów społecznych. Bardzo dużo uwagi poświęca się w Toruniu wnioskowi wysuwany przez wyborców na spotkaniach z posłami do Sejmu i rad narodowych. Toruń wprowadził jako eksperyment umowy z zakładami pracy o wykonywaniu w ramach czynów społecznych poszczególnych obiektów. (W Poznaniu ta forma współpracy stosowana jest już od dłuższego czasu). Działacze toruńscy doszli jednak do wniosku, że po zakończeniu budowy takiego obiektu trzeba go oznaczyć trwałą tablicą informującą, który zakład realizował ten obiekt.

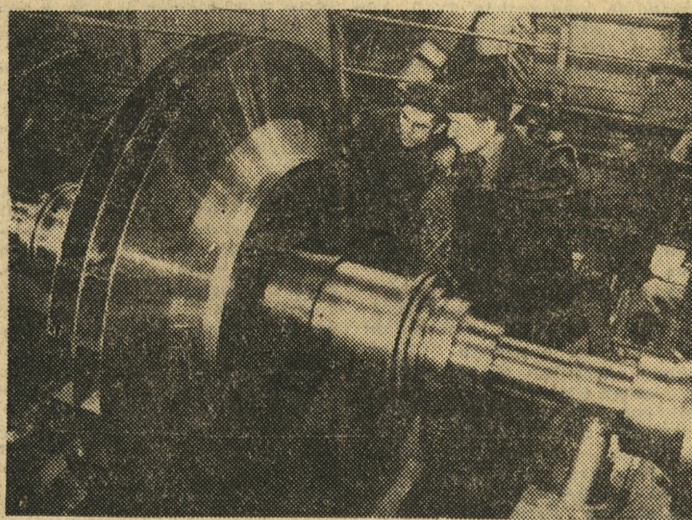
W dyskusji zabrało głos 16 przedstawicieli poszczególnych miast. Mówili oni o swoich kłopotach i osiągnięciach w realizacji czynów społecznych. Wiele mówiono o uchwale Rady Ministrów nr 307, dotyczącej nowych form i sposobów realizacji oraz rozliczania czynów społecznych. Uchwała ta w sposób jasny

Dokończenie na str. 2

W Nawskiaj Fabryka im. Lenina

Newska Fabryka im. Lenina w Leningradzie, produkująca ciężkie urządzenia i części maszyn, znana jest w wielu krajach, do których eksportuje swoje wyroby. Wśród importerów znajduje się także Polska. Na zdjęciu: w dziale obróbki wirników wielkich kompresorów, przygotowywanych w ramach produkcji eksportowej przez fabrykę im. Lenina w Leningradzie.

CAF — TASS



Naloty na obiekty przemysłowe DRW Protest amerykańskich profesorów

Na Demokratyczną Republikę Wietnamu w dalszym ciągu spadają tysiące ton bomb amerykańskich. W poniedziałek amerykańscy piraci powietrzni obrzucali bombami różne obiekty przemysłowe w odległości 48 km od Hajfongu. Amerykańskie bomby spadły również na mosty i szlaki komunikacyjne.

Z Wietnamu południowego sygnalizują, że w poniedziałek po południu w odległości 10 km od południowy zachód od Sajgonu partyzanci zestrzelili amerykański helikopter, pilot zginął.

✱

Piętnastu profesorów amerykańskiego uniwersytetu Cornell w Ithaca w stanie Nowy Jork odmówiło zapłacenia połowy sumy bieżących podatków na znak protestu przeciwko amerykańskiej polityce w Wietnamie.

Profesorowie postanowili nie płacić połowy należnej sumy, ponieważ jak obliczyli, połowę amerykańskiego rocznego budżetu przeznacza się na opłacanie kosztów wojny. (PAP)



18 bm. na VII Zjeździe SED w Berlinie przemawiał L. Breżniew (na pierwszym planie). Z tyłu stoją: od lewej: W. Ulbricht, E. Honnecker, W. Stoph, W. Gomułka, F. Ebert, J. Hendrich, P. Frohlich, S. Todorow.

CAF — Telefoto

Sprawa ekstradycji Stangla

Konferencja prasowa przedstawicieli Prokuratury PRL w Rio de Janeiro

W poniedziałek odbyła się w Rio de Janeiro konferencja prasowa Franciszka Rafałowskiego przedstawiciela Prokuratury Generalnej PRL, który przebywa w Brazylii w związku ze sprawą ekstradycji hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Franza Stangla. Franciszek Rafałowski oświadczył dziennikarzom, że rząd polski upoważnił jednego z adwokatów brazylijskich do obrony praw PRL dotyczących ekstradycji Stangla przed Sądem Najwyższym Brazylii. Sąd ten rozpatruje wnioski o ekstradycję Stangla zgłoszone przez Polskę, Niemcy zachodnie i Austrię.

Przedstawiciel Prokuratury Generalnej PRL udostępnił dziennikarzom dwa dokumenty, które ocalały z pożaru obozu zagłady w Treblince. Pierwszy dokument, podpisany przez Stangla dotyczy wysłania do Niemiec konwoju

50 wagonów towarowych z rzeczami osobistymi osób zamordowanych w komorze gazowej. Drugi, to list zwierzchnika Stangla oślawionego Odilo Globocnika, w którym ten ostatni domaga się awansu dla b. komendanta obozu w Treblince.

Franciszek Rafałowski oświadczył także, że według prawa międzynarodowego w wypadku, jeśli ekstradycji przestępcy domaga się kilka krajów, zostaje on wydany temu z państw, na którego terytorium popełnił najcięższe lub najliczniejsze zbrodnie. Jak wiadomo Stangl jest odpowiedzialny za śmierć około 700 tys. obywateli polskich, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych w Sobiborze i Treblince.

(Na str. 2 czyt. „Sensacyjne zeznanie Stangla”)

U Thant w Pakistanie

Sekretarz generalny ONZ U Thant przybył we wtorek do stolicy Pakistanu Rawalpindi, gdzie spotkał się z prezydentem Ayub Khanem. Wizyta w Pakistanie jest ostatnim etapem podróży U Thanta do krajów południowej Azji.

Drugi dzień obrad VII Zjazdu SED

- Dyskusja nad referatem W. Ulbrichta
- Przemówienie powitalne L. Breżniewa

VII zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności kontynuował we wtorek obrady, które w drugim dniu wypełniła dyskusja nad wygłoszonym w poniedziałek referatem pierwszego sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta.

Jak już donosiliśmy, omówił on problemy związane z rozwojem społecznym w NRD do czasu zakończenia budowy socjalizmu.

Dorobek NRD w różnych dziedzinach życia, zadania partii w przyspieszeniu budowy socjalizmu, różne aspekty polityki zagranicznej NRD zmierzającej do umacniania pokoju i bezpieczeństwa europejskiego — to główne tematy, na których koncentrowały się wystąpienia dyskutantów.

We wtorek centralnym punktem zjazdu było przemówienie powitalne sekretarza generalnego KC KPZR Breżniewa — przewodniczącego partyjnej delegacji radzieckiej. (Omówienie tego wystąpienia podajemy na str. 2).

W popołudniowej części obrad zabrał głos minister spraw

zagranicznych NRD — Otto Winzer, który omówił istotne problemy walki o bezpieczeństwo europejskie. Podkreślił on zwłaszcza, iż układy o przyjaźni i pomocy wzajemnej, zawarte między NRD a Polską i Czechosłowacją, stanowią istotny wkład w umocnienie bezpieczeństwa europejskiego i pokoju na świecie.

We wtorek w godzinach popołudniowych członkowie przebywającej w Berlinie polskiej delegacji na VII zjazd SED, I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki oraz członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Eugeniusz Szyr, zwieźdźli w Berlinie wystawę nowych wyrobów przemysłu lekkiego, terenowego oraz spożywczego NRD. (PAP)

Edward Ochab na Opolszczyźnie

We wtorek odbyła się w Opolu uroczysta sesja Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona ocenie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego na Opolszczyźnie oraz omówieniu aktualnych zadań komitetów FJN. Na obrady przybył serdecznie witany przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab w towarzystwie sekretarza OK FJN Mieczysława Marcy. (PAP)

Delegacja ZSRR przybyła na specjalną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ

W poniedziałek wieczorem przybyła do Nowego Jorku w celu wzięcia udziału w obradach piątej specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ delegacja radziecka pod przewodnictwem pierwszego zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR, W. W. Kuźniecowa. (PAP)

19 — 24 czerwca

VI Kongres Związków Zawodowych

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem Ignacego Logi-Sowińskiego wspólne posiedzenie prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ, poświęcone przygotowaniu do VI Kongresu Związków Zawodowych. Uczestnicy obrad podjęli uchwałę w sprawie terminu, miejsca i porządku obrad Kongresu.

VI w Polsce Ludowej, a XII w dziejach polskiego ruchu zawodowego Kongres, obradować będzie w dniach od 19 do 24 czerwca br. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. (PAP)

180 tys. mil od Ziemi

Korektura lotu sondy księżycowej

Amerykańska rakietka księżycowa „Surveyor 3”, która w czwartek ma wylądować łagodnie na powierzchni Srebrnego Globu na sygnał radiowy z Ziemi nadany we wtorek o godz. 5.00 GMT zmieniła nieco swoją trajektorię.

Trójnożny pojazd wyposażony w miniaturową koparkę i obrotową kamerę telewizyjną zmienił kierunek swego lotu w momencie, gdy znajdował się około 180 tys. mil od Ziemi. Manewr trwał około 4 minuty. Gdyby nie wprowadzono korektury lotu, to „Surveyor 3” nie wylądowałby tam gdzie planowano a około 400 km dalej.

W Poznaniu powołano Wojewódzki Komitet Obchodu 1 Maja

Wczoraj w sali KW PZPR w Poznaniu zebrali się działacze partii, stronnictw politycznych, komitetów FJN, organizacji społecznych i instytucji w celu powołania Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 1 Maja 1967 r. Zebraniu przewodniczył członek KC, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydłak.

Jak wynikało z informacji kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR Aleksandra Anholcera — obchody 1-majowe będą w tym roku wiązały się z obchodami 50 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz 25 rocznica powstania Polskiej Partii Robotniczej. Społeczeństwo polskie, ze spólnym bratnim sojuszem ze Związkiem Radzieckim, Cze-

chosłowacją, NRD oraz całym obózem socjalistycznym — da w manifestacjach 1-majowych wyraz swemu głębokiemu potępieniu imperializmu amerykańskiego, prowadzącego wojnę z narodem wietnamskim oraz, grożącym pokojowi światowemu, knowaniom imperializmu zachodniemieckiego.

Obchody pierwszomajowe rozpoczęły się na terenie naszego województwa już 17 kwietnia. W zakładach pracy, szkołach, wsiach i miasteczkach odbywały się akademie, wieczornice i spotkania, poświęcone świętu klasy robotniczej. W Poznaniu w dniach 29 i 30 kwietnia we wszystkich dzielnicach miasta odbyła się zabawa i imprezy artystyczne. 1 Maja, jak co roku, społeczeństwo Poznania wzięło udział w tradycyjnym pochodzie. Czołówek pochodu stanowią będzie wojewódzki Komitet Obchodu 1 Maja, za nim przejdą w manifestacji robotnicy Wildy, następnie grupa zakładów pracy z terenu województwa: m. in. górniczy z Konina i Adamowa, delegaci Huty Aluminium, Elektrowni Pątnów. Kolejno w pochodzie przejdą pracownicy dzielnicy Grunwald, Zakładów „Cegielskiego”, dzielnicy Jeżyce, Nowego Miasta i Starego Miasta. Pochód zamkną kolumny ORMO-wców.

Na wczorajszym zebraniu powołano Wojewódzki Komitet Obchodu 1 Maja 1967 r. — w skład którego weszły następujące osoby: Jan Szydłak, Jan Brygier, Wiesław Bogusławski, Kazimierz Buchert, Zdzisław Ceglowski, Stanisław Cozaś, Józef Cybulski, Kazimierz Chojnacki, Wiktor Dega, Andrzej Dominiczak, Mieczysław Długi, Helena Fabiś, Stanisław Fornalik, Marcin Forycki, Adam Filipiak, Tadeusz Filipiak, Stanisław Frączak, Stanisław Furgał, Jerzy Gawrysiak, Prakseda Giełda, Szczepan

Dokończenie na str. 2

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM

Wyroki na faszystów

Sąd budapeszteński ogłosił wyrok w toczącym się od kilkunastu tygodni procesie grupy węgierskich zbrodniarzy wojennych, b. członków partii faszystowskiej spod znaku skrzyżowanych strzał. Trzech oskarżonych — Vilmos Keresz, Lajos Nemeth i Lajos Sandor — skazanych zostało na karę śmierci, a 9 — na karę 15 lat więzienia, a 9 na kary od 8 do 14 lat więzienia.

Eksplozja samolotu

23 osoby znajdujące się na pokładzie irańskiego samolotu wojakowego zginęły w poniedziałek wieczór na skutek eksplozji podczas burzy z piorunami nad rejonem Saveh, na południowy zachód od Teheranu.

„Tu-114” w Tokio

Na lotnisku międzynarodowym w Tokio wylądował samolot „Tu-114”, inaugurując w ten sposób bezpośrednie połączenie lotnicze między stolicami ZSRR i Japonii. Odległość 8 tys. kilometrów „Tu-114” przebył w ciągu 10 godz. i 30 minut.

Kradzież 400 tys. dolarów

4 uzbrojonych gangsterów sterytoryzowało w poniedziałek dwóch strażników przewożących pieniądze pancernym samochodem z domu towarowego w Montrealu (Kanada) do banku. Napastnicy skradli ponad 400 tys. dolarów w tym 1/3 w gotówce. Resztą tej sumy byli czekali.

Polityka NRF stałym zagrożeniem dla pokoju w Europie i na świecie

Przemówienie Leonida Breżniewa na Zjeździe SED

Omówienie

Leonid Breżniew przekazał na wstępie uczestnikom VII zjazdu SED, wszystkim członkom partii i wszystkim ludziom pracy w NRD braterskie pozdrowienia oraz podkreślił wydatny udział komunistów niemieckich w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym, w walce z imperializmem i faszyzmem. Rewolucyjne tradycje niemieckiej klasy robotniczej stały się podstawą jej największego osiągnięcia — zwycięstwa rewolucji i pomyślnej budowy socjalizmu w NRD.

Mówca stwierdził, że budownictwo socjalistyczne w NRD ma bardzo duże znaczenie międzynarodowe. Na ziemi niemieckiej bowiem przebiega linia podziału między dwoma częściami Europy — socjalistyczną i kapitalistyczną. Współwzrost dwóch systemów nabiera tam szczególnie ostrych form. W rywalizacji tych dwóch systemów ustrojów socjalistyczny w NRD osiągnął bezsporne zwycięstwo. Chodzi tu nie tylko o szybsze w NRD tempo rozwoju gospodarki lub korzyści społeczne, jakich nie ma nawet w najbogatszych krajach burżuazyjnych. W kwestii wojny i pokoju, w dążeniu do tego, aby uchronić naród niemiecki, narody całej Europy od powtórzenia się klęsk faszyzmu i wojny, przejawiała się ze szczególną siłą historyczna przewaga socjalizmu.

NRF w ślepych zaułku

Inną natomiast drogą idzie rozwój Niemiec zachodnich. Ich polityka nosi od dawna cechy tradycyjnej polityki imperializmu niemieckiego.

W NRF aktywne działają setki organizacji o charakterze militarystycznym i odwetowym.

Znowu podnosi głowę nazizm, oficjalnie reprezentowany przez tzw. partię narodowo-demokratyczną. Jest charakterystyczne, że działalność tej partii spotyka się z bardzo cierpliwym jeśli nie wręcz przychylnym stosunkiem rządu NRF.

Mówca zaznaczył dalej, że polityka NRF spotyka się z coraz większym sprzeciwem na arenie światowej a przede wszystkim w Europie. Rządza ca burżuazja Niemiec zachodnich daje coraz nowsze dowody, że niczego się nie nauczyła. Nie chce ona liczyć się z realnymi faktami Odwetu, antykomunistycznym kursu polityki Bonn, będący pozostałością czasów najostrzejszej „zimnej wojny” napotkał przeszkodę w postaci realnej sytuacji w Europie i na całym świecie, w postaci interesów narodów europejskich. Kryzys polityki zagranicznej NRF stał się tak głęboki, że nawet kapitalistyczne państwa Europy zaczęły się od niej odseparowywać. Polityka bońska znalazła się w ślepych zaułku.

W tych warunkach w Niemczech zachodnich doszedł do władzy nowy rząd — tzw. „wielkiej koalicji”. Nowi ludzie, którzy objęli ster władzy państwowej w Bonn, nie ograniczyli się do oświadczeń o swojej gotowości do prowadzenia nowej polityki. Podjęli także szereg kroków dyplomatycznych — które miały wykazać, że rząd NRF dąży do poprawy stosunków z niektórymi krajami socjalistycznymi.

Jednakże wszyscy którzy przywykli oceniać politykę nie na podstawie słów, lecz realnych faktów — oświadczył L. Breżniew — ostrzegli w tak zwanym nowym kursie Bonn jedynie manewr taktyczny. Mówca wskazał, że w ciągu wszystkich lat swego istnienia NRF odbudowała po teście wojskowa występuje z roszczeniami do terytorium innych krajów domagając się zmian granic w Europie i wysuwając roszczenia do reprezentacji całego narodu niemieckiego. Roszczenie to

byłoby po prostu śmieszne, gdyby nie odzwierciedlało zakusów przeciwko suwerennej NRD. To zaś nie są już żarty, a to jest już czynnik stwarzający stałe i poważne zagrożenie dla pokoju w Europie i na całym świecie.

Pokojowa współpraca

Państwa — strony Układu Warszawskiego wysunęły w deklaracji bucharskiej z 1966 roku konkretny program pokoju i współpracy ogólnoeuropejskiej. Walka o realizację tego programu przynosi już owoce. Pokojowa współpraca między państwami Europy umacnia się i rozszerza. Wielkie znaczenie dla zmniejszenia niebezpieczeństwa wojennego, zwłaszcza jeśli się uwzględni apetyt nuklearne militarystów zachodnio-niemieckich, może mieć zawarcie układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej.

L. Breżniew podkreślił, że za zwołaniem konferencji państw europejskich w sprawie bezpieczeństwa wypowiedział się coraz więcej krajów Europy wschodniej i zachodniej. Dla zapewnienia sukcesu konferencji bardzo ważny jest udział w niej obu państw niemieckich.

Ważnym wkładem do sprawy umocnienia stabilizacji i pokoju w Europie stał się system układów o przyjaźni i współpracy między socjalistycznymi krajami Europy. W związku z tym mówca podkreślił wielkie znaczenie podpisanych ostatnio układów między NRD a Polską i Czechosłowacją. Układy te są jednocześnie dowodem dalszego umocnienia jedności i zespolenia krajów wspólnoty socjalistycznej. Sekretarz Generalny KC KPZR podkreślił także, że SED i KPZR oraz NRD i Związki Radzieckie łączą się i nieustannie umacniają się braterska przyjaźń.

Agresywne poczynania imperializmu poważnie komplikują dzisiejszą sytuację międzynarodową — kontynuował mówca. Już przeszło dwa lata trwa rozbójnicza wojna amerykańskich imperialistów przeciwko narodowi Wietnamu. Pentagon ścigał do Azji południowo-wschodniej tysiące samolotów, setki okrętów wojennych i około pół miliona wojsk. Cała ta machina wojen na puszczona została w ruch po to, by przeszkodzić narodowi wietnamskiemu w decydowaniu o losie swej ojczyzny. Lecz cały przebieg wojny w Wietnamie dowodzi, że przywódcom USA nigdy nie udało się celu tego osiągnąć.

Pomoc dla Wietnamu

Naród wietnamski ma po swej stronie wszechstronna i stałe rosnące pomoc Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Pomoc ta spełnia swoją rolę. Pomoc dla Wietnamu byłaby o wiele

bardziej skuteczna i godziwa, gdyby imperialistyczne agresory wybiłyby znacznie wcześniej — zaznaczył mówca — gdyby udało się osiągnąć szeroka jedność działań wszystkich krajów socjalistycznych, łącznie z Chinami, w planowaniu i w praktycznym udzielaniu pomocy walczącemu narodowi wietnamskiemu. Chce raz jeszcze oświadczyć z tej trybuny, że Związek Radziecki, KC KPZR i rząd radziecki realizując konsekwentnie zasady internationalizmu, wyrażają tak jak dotychczas gotowość zrealizowania takiej jedności działania w jak najszerszym tego słowa znaczeniu.

Leonid Breżniew zapewnił, że KPZR będzie ustawicznie walczyć o jedność komunistów całego świata. Istotną rolę w dziele zespolenia ruchu komunistycznego odgrywały i będą odgrywać spotkania i narady przedstawicieli partii marksistowsko-leninowskich.

Obecnie nadchodzi czas, aby pomyśleć i naradzić się nad konkretnymi problemami związanymi z przygotowaniem nowej międzynarodowej narady wytyczyć krag zagadnień, których przedyskutowanie bratnie partie uważają za niezbędne — oświadczył mówca.

Nawiązując do 50 rocznicy Rewolucji Październikowej sekretarz generalny KC KPZR wyraził przekonanie, że niezależnie od trudności w walce — przyszłość należy do komunizmu, należy do spadkobierców i kontynuatorów dzieła Wielkiego Października.

Wielkopolskie Spółdzielnie Inwalidów ustalają swój program działania

Omówienie dotychczasowej działalności i programu działania na okres do 1968 r. jest głównym tematem rozpoczętego wczoraj w Poznaniu 2-dniowego, okręgowego zjazdu delegatów spółdzielni inwalidzkich w Wielkopolsce. Uczestniczą w nim m. in.: kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR H. Stach, wiceprzewodniczący Prezydium WRN S. Cozaś, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania, H. Kędziora oraz prezes Związku Spółdzielni Inwalidów A. Futro.

Spółdzielczość inwalidzka, w której zatrudnia się w naszym regionie około 18 000 osób, poszczycić się może poważnymi rezultatami w rozwoju gospodarczym naszego kraju. Jeszcze bardziej wzrosła jej rola w następnych latach, gdyż w 1968 r. ma już produkować artykuły wartości 706 mln zł.

Wydatkuje się też do końca 1968 r. ponad 28,5 mln zł na inwestycje w tym większość na dokończenie robót już kontynuowanych. Niezależnie od tego wzrosła w okresie do 1968 r. prawie 3-krotnie fundusz na rehabilitację inwalidów. W ramach tych środków przewiduje się rozpoczęcie bu-

Sesja SEATO w Waszyngtonie

We wtorek pod przewodnictwem sekretarza stanu USA, Deana Ruskę, rozpoczęły się obrady XII sesji SEATO (Organizacja Paktu Azji Południowo-wschodniej).

Waszyngtońska sesja SEATO będzie poświęcona prawie wyłącznie omówieniu strategii militarnej Stanów Zjednoczonych i ich partnerów w Wietnamie. Francja jest członkiem SEATO, ale nie przysłała na sesję swego przedstawiciela. (PAP)

Wojewódzki Komitet Obchodu 1 Maja

Dokończenie ze str. 1

Grupa, Barbara Gruszkiewicz, Antoni Hapon, Zbigniew Jaskiewicz, Krzysztof Jeżyk, Marian Jakubowicz, Melania Kaluta, Regina Keller, Czesław Kończal, Franciszek Kamiński, Stefan Konieczniak, Stanisław Królik, Bogusław Kogut, Teofil Kowalski, Jerzy Kusiak, Kazimierz Lamprecht, Adam Łopatka, Czesław Łuczak, Bernard Łuczewski, Henryk Mazur, Emilia Mazurek, Jan Miłkołajski, Tomasz Malinowski, Witold Michałkiewicz, Jan Mroczek, Teresa Muzyk, Franciszek Nowak, Marek Okopiński, Jan Pawlak, Zygmunt Piękniewski, Bolesław Przybylska, Andrzej Porajski, Edmund Rejek, Bogdan Sajna, Franciszek Schmidt, Stanisław Smoliński, Józef Ścibisz, Henryk Sierka, Stanisław Stopiński, Edward Stokowski, Franciszek Skrzypczak, Teofil Stróżyk, Franciszek Szczerbal, Władysław Szymczak, Lesław Tokarski, Stanisław Walendowski, Hieronim Weychan, Mieczysław Wojciechowski, Józef Wroniak, Danuta Wawrzyniuk-Szplit, Kazimierz Warzych, Jerzy Zasada, Stanisław Zapeński, Jan Zosik. (az)

Czołowe osobistości gospodarki ChRL na indeksie hunwejbínów

Jedną z charakterystycznych cech bardzo skomplikowanej sytuacji politycznej w Pekinie, jest ponowne ataków na szereg czołowych działaczy gospodarki chińskiej, wicepremierów i kierowników centralnych urzędów.

Oto wykaz nazwisk krytykowanych osób figurujących na plakatach i hasłach rozlepionych na murach Pekinu w dniu 18 bm.: wicepremier do spraw rolnictwa Tan Czen Lin, minister 8 ministerstwa budowy maszyn (maszyny rolnicze) Czen Czeng — jen, wiceminister przemysłu węglowego Czun Tzu juna i Czia Lin — fang, minister 4 ministerstwa budowy maszyn Wang Czeng, minister 7 ministerstwa budowy maszyn (rolnictwo) Wang Ping — czang, jeden z kierowników resortu chemicznego Czang Liung. W gazetkach czerwono gwardyjskich znalazły się artykuły krytykujące ministra przemysłu naftowego Jou Ciu — li, przewodniczącego państwowej komisji cen Hsiueh Mu — cziao, ministra handlu zagranicznego Je Ci — czuang. Generalnym zarzutem stawianym kierownikom gospodarki chińskiej przez czerwogwardystów jest to, że w swoich resortach reprezentowali oni linię polityczną Liu Szao — tsi, stawiali problemy produkcji przed polityką

oraz zmierzali do stłumienia rewolucji kulturalnej w podległych im zakładach i biurach. (PAP)

VII Plenum KC PZPR pomogło:

„Cegielski” lepiej produkuje

19 ubm. sygnalizowaliśmy o tym, że załoga HCP jest na najlepszej drodze do przełamania trwających od dłuższego czasu kłopotów z realizacją planów. Spieszymy donieść, że starania załogi zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Globalne zadania I kwartału zostały bowiem wykonane w 100,5 procentach. Rok 1967 zapowiada się więc dla zakładów pomyślnie.

Aktywność przedsiębiorstwa zgodnie stwierdza, iż do wyjścia z produkcyjnego impasu w pełni pomogła załoga realizująca uchwały VII Plenum KC PZPR o usprawnieniu organizacji produkcji.

Dzięki realizacji tej uchwały uporano się wreszcie z problemem kooperacji wewnętrznej, wyraźnie poprawiła się rytmika dostaw surowców, materiałów i gotowych podzespołów z ponad 100 fabryk w całym kraju, usprawniony i przyspieszony został tryb załatwiania wszelkich spraw technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych na styku: przedsiębiorstwo — zjednoczenie — resort. (pch)

Narada w sprawie czynów społecznych

Dokończenie ze str. 1

precyzuje też co należy uważać za czyn społeczny.

Na zakończenie narady zabral głos minister Z. Januszko. Stwierdził on, że czyny społeczne stanowią około 10 proc. zadań, wynikających z ogólnych planów narodowych i władze centralne przywiązują do nich dużą wagę. Korzystając z materiałów statystycznych, dostarczonych na wczorajszą naradę przez GUS, mówca podał do wiadomości zebranych, że w 49 największych miastach Polski wykonano w 1966 roku czynów społecznych za około 3 miliardy zł. Zdecydowana większość tej sumy przeznaczona była na gospodarke komunalną, wychowanie fizyczne i oświatę. Odpowiadając na pytanie dyskusantów minister Z. Januszko oświadczył, że zbyt dużo czynów społecznych wykonuje się systemem zlecenia. W efekcie blokuje to moc przerobową przedsiębiorstwa kosztem normalnego planu inwestycyjnego. W skali krajowej w 1966 roku nie mogliśmy przerobić 226 mln zł na budownictwo mieszkaniowe, podczas gdy przedsiębiorstwa budowlane realizowały obiekty przeznaczone co prawda dla ogółu mieszkańców, ale nie tak istotne jak domy mieszkalne. Dlatego też w programowaniu czynów społecznych miasta powinny nastawić się na te kierunki działalności, które nie wymagają absorbowania mocy przerobowej przedsiębiorstw.

Sekretarz OK FJN, Z. Tomczyk, zamkając obrady w serdecznych słowach podziękował gospodarzom za gościnę i staranne przygotowanie narady. (st)

Premie z PKO

17 bm. odbyło się w PKO kolejne, 33 losowanie premii przypadających na premiowe obłogowe książeczki oszczędnościowe PKO. Premie w wysokości 200 proc. przeciętnego wkładu wylosowano na wszystkie numery losów zakończonych liczbą — 943, w wysokości 100 proc. na numery losów zakończone liczbami — 004 i 302 oraz w wysokości 50 proc. na numery losów zakończone liczbami 079, 083, 224, 239, 263, 555, 562, 640, 680, 724, 781 i 814. (na)

Sensacyjne zeznanie Stangla

(Od stałego korespondenta w Wiedniu)

O aresztowaniu Franza Stangla upływa w dniu 28 bm. 2-miesięczny termin, w którym powinna zapasać uchwała Sądu Najwyższego Brazylii w sprawie ekstradycji.

O ekstradycję wystąpił już oficjalnie 3 kraje: Polska, Austria i NRF przekazując odpowiednią dokumentację. Również Izrael i Holandia wszczęły kroki ekstradycyjne.

Tymczasem według wiadomości, które nadeszły do Wiednia w połowie kwietnia, sprawa przybrała znowu nowy obrót. Stangl złożył przed policją brazylijską zeznania, w których twierdzi, iż nie jest bezpośrednio odpowiedzialny za żadne masowe mordy dokonane przez hitlerowców w czasie drugiej wojny światowej. Co więcej, podał nawet, że za odmowę wykonania egzekucji został przeniesiony z „Gestapo” do regularnych jednostek wojskowych.

Zeznania Stangla, opublikowane w Brazylii przez źródła oficjalne, zawierają wiele nowych szczegółów dotyczących jego działalności i ucieczki.

Stangl ocenia swoje stanowisko w „Gestapo” jako drugorzędne. W 1940 roku otrzymał zadanie wystawienia fałszywych aktów zgonu 18 tys. umysłowo chorych, względnie niedorozwiniętych Austriaków, którzy zostali zamordowani w ramach niemieckiej ustawy o eutanazji. On sam jednak nie ponosi za tę akcję żadnej odpowiedzialności. Realizował ją dwaj lekarze: Reno i Lomade.

A to wersja Stangla o jego pobycie w obozach zagłady na terenie Polski. W roku 1942 usunięty został z obozu w Sobiborze, ponieważ odmówił wykonania rozkazu zwierzchnika co do zamordowania 60 Żydów. Przypomnijmy, że zwierzchnikiem tym był SS-Gruppenführer Odoł Globocnik, komendant SS i policji dystryktu Lublina, którego nazwisko Stangl zresztą wymienia: Globocnik popełnił samobójstwo 31 maja 1945 roku w Austrii. W konsekwencji — twierdzi Stangl — przeniesiony on został do obozu w Treblince, gdzie — jak podaje — powierzono mu prowadzenie ksiąg inwentarzo-

wych mienia po zgładzonych w obozie.

Stangl przyznaje, iż wiedział o przeprowadzaniu tam masowej zagłady ludzi i o krematoriach, ale oświadczył, że nie wykonał żadnego rozkazu uśmiercenia. W roku 1943 został przeniesiony do jednostki wojskowej stacjonującej w Jugosławii. Tam — zeznaje dalej Stangl — zachorował w 1944 roku. Zdemobilizowany, do końca przebywał na terenie Austrii. Tam też został zamknięty w jednym z amerykańskich obozów jenieckich za swoją nazistowską przeszłość. Po ucieczce z obozu udał się do Włoch. Nawiązał w Watykanie kontakt z austriackim biskupem Hudalem, który załatwił mu przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż paszport austriacki. Lata 1948—1954 spędził Stangl w Damaszku. Następnie wyjechał do Brazylii, gdzie otrzymał pracę w zakładach „Volkswagen” w Sao Paulo. Opublikowanie powyższych zeznań Stangla może stanowić przygotowanie do negatywnej decyzji władz brazylijskich w sprawie jego ekstradycji. Wiedeński dziennik „Volksblatt” donosząc o tym najnowszym zwrocie w sprawie Stangla, uważa, iż pozytywne potraktowanie wniosku o ekstradycję ma mało szans. Wydanie Stangla w ręce sprawiedliwości jest więc nadal problematyczne. JAN MOSZCZENSKI

Obywatel NRF przed sądem w Leningradzie

Przed sądem miejskim w Leningradzie rozpoczął się proces obywatela NRF F. W. Schaffhausera. 26-letni student z Heidelbergu oskarżony jest o przestępstwa przeciwko ustrojowi państwowemu i społecznemu w ZSRR.

Schaffhauser aresztowany został 5 stycznia br., gdy przekazywał pewnemu mieszkańcowi Leningradu pismo z instrukcjami o treści antyradzieckiej oraz materiały szpiegowskie. Przy rewizji znaleziono przy nim inne tego rodzaju materiały.

Podczas wstępnego śledztwa Schaffhauser przyznał się do winy. (PAP)

Telefony

* Przechodzącą jezdnię ul. Dąbrowskiej, 66-letnią Władysławę P. potrącił tramwaj linii nr „7”, wlokąc ją przez pewien odcinek drogi. Doznała ona wstrząsu mózgu oraz złamania żeber.

* Do naczynia z wrzątkiem wody wpadła 2-letnia Katarzyna M. Dziecko doznało poparzeń II stopnia.

* Przy ul. Korczaka belka spadła na głowę 13-letniego Jerzego A. Nieprzytomnego i ze wstrząsem mózgu odwieziono go do szpitala.

* „Trzynastka”, jadąc w kierunku Starolej, wpadła na ciężarówkę, która zatrzymała się na torach. Karambol skończył się tylko uszkodzeniem pojazdów. (za)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 19 IV 1967 Nr 91 (7208)

W ZALEWIE OGÓLNIKÓW

Działalność uchwalodawcza rad narodowych

Poziom działalność uchwalodawczą rad narodowych i ich prezydentów ulega systematycznej poprawie. Kiedyś prokuratorzy, badając w trybie nadzoru ogólnego przestrzeganie prawa przez rady i ich organy, nie rzadko ujawniali uchwały naruszające obowiązujące przepisy. Obecnie tego rodzaju mankamenty zdarzają się sporadycznie i to na ogół tylko w radach najniższych stopni. Chociaż np. w ostrowskim również działalność uchwalodawczą rad gromadzkich — jeśli chodzi o zgodność z prawem — jest bez zarzutu.

Legalność aktów normatywnych to bez wątpienia sprawa ogromnej wagi. Jednakże od uchwały należy wymagać nie tylko zgodności z przepisami prawa. Również precyzyjnych i merytorycznie słusznych sformułowań. Chodzi m. in. o to, by uchwała była jednoznaczna, zaadresowana do ściśle określonego odbiorcy (lub odbiorców) i zawierała terminy realizacji poszczególnych postanowień normatywnych. W przeciwnym razie, nie mówiąc już o tym, że trafia w próżnię, będzie stanowił akt prawny, którego realizacji nie da się sprawdzić.

Większość uchwał rad narodowych operuje językiem konkretnym; zawiera wszystkie podstawowe elementy umożliwiające zarówno wykonanie jak i kontrolę poszczególnych postanowień. Niestety, trafiają się również inne akty normatywne.

Np. wiele uchwał posiada zbyt długi wstęp, w którym albo bilansuje się jakąś dziedzinę życia (po co?), albo też wywaja się otwarte drzwi. Charakterystyczna w tym względzie jest uchwała XI/51/66 MRN w L., w której czytamy, że

„Inwestycje są kluczowym problemem planowej, socjalistycznej gospodarki”

„elementem składowym rozwoju gospodarki państwa były i są inwestycje”

„również na naszym terenie inwestycje są problemem kapitalnej wagi” itd. itp. Pół biedy jeśli po takich niepotrzebnych wywodach, uchybiających wymogowi zwięzłości, następują merytorycznie słuszne i precyzyjne postanowienia normatywne. Zle, kiedy zamiast nich znów pojawiają się ogólniki. Tak właśnie jak we wspomnianej już uchwale, która m. in. stwierdza:

„§ 1. Należy mieć na uwadze poprawę jakości w budownictwie, oszczędność materiałów budowlanych oraz obniżenie kosztów budownictwa”.

„§ 4. W budownictwie mieszkaniowym należy dążyć do stosowania w praktyce w szerszym zakresie prefabrykatów i do powiększenia bazy wytwórczej tych materiałów na placu budowy”.

Są to, oczywiście, postanowienia merytorycznie słuszne, ale sformułowane zbyt ogólnikowo. Można rzec nawet: wieloznacznie. Ci, którym przyjdzie kontrolować realizację np. § 1 uchwały mogą znaleźć się w nie lada kłopotach. Można sobie wyobrazić, że dojdzie do takich kontrowersji:

— Przedsiębiorstwo Iks — stwierdza kontrolujący — praca cowała tak samo źle przed uchwałą jak i po jej wejściu w życie. Liczba „niedoróbek” nie zmalała, nie nastąpiło również obniżenie kosztów budownictwa. Należy przeto przyjąć, że uchwała MRN nie została zrealizowana.

— Przepraszam — brzmieć będzie replika kierownika zakładu Iks — uchwała mówi przecież o tym, że „należy mieć na uwadze poprawę jakości budownictwa” a to postanowienie wykonaliśmy. W I kwartale br. odbyły się trzy narady kierowników robót poświęcone tej właśnie sprawie. Była ona również przedmiotem obrad POP i samorządu robotniczego. Nie można więc twierdzić, że nie mieliśmy na uwadze poprawy jakości budownictwa.

Podobne dyskusje mogą toczyć się w związku z takimi sformułowaniami:

„Przedsiębiorstwa handlowe wzmaga kontakty z hurtownikami i przedsiębiorstwami przemysłowymi na odcinku zaopatrzenia rynku w artykuły spożywcze i przemysłowe” (z uchwały 45/22/66 PRN w K.).

„Zobowiązać komisję MRN do wypracowania linii postępowania w zakresie przywrócenia porządku, higieny, estetyki i bezpieczeństwa na terenie miasta” (z uchwały nr VIII/22/66 MRN w G.).

„Zainteresować się należy sprawą budowy obiektu handlowego PSS” (z uchwały w X/45/66 MRN w L. w sprawie oceny pracy Prezydium tejże rady).

„Prezydium MRN winno czuwać nad przyspieszeniem przejścia przedsiębiorstw budowlanych z systemu tradycyjnego na system budownictwa przemysłowego” (z uchwały nr X/28/66 MRN w G.).

Katalog stosowanych w uchwałach nieprecyzyjnych zwrotów jest obszerny: pociągać inicjatywę, dążyć do dalszego rozwijania, wzmocnić troskę, czujnie śledzić, koncentrować uwagę, przeprowadzać w szerszym stopniu, udzielać wydatnej lub wszechstronnej pomocy, zabezpieczać. Jest to słowo uniwersalne: zabezpiecza się dokumentację, mieszkanie, realizację planów gospodarczych, a nawet „warunki dla szybkiego organizowania punktów sprzedaży detalicznej”. Można pod to słowo podkładać różne treści — jak komu wygodnie. Kto wie, czy to właśnie nie decyduje o jego zawrotnej karierze?

Co gorsza, niektóre akty normatywne naskakują na kłopoty ogólnikami, nie zawierają ani terminu realizacji, ani też terminu złożenia sprawozdania z kontroli wykonania uchwały. Dotyczy to np. cytowanej już poprzednio uchwały nr VIII/22/66 Prezydium MRN w G.

„Projekt uchwały powinien składać się z dwóch części: pierwszej zawierającej podstawę prawną, postanowienia typu konstytutywnego, a więc te, które dają się realnie zmierzyć, wykonać, uzasadnić; następnie wykonawców: z imienia i nazwiska, bądź odpowiedzialnych za wykonanie zadań, terminy kontrolne itp. oraz wszelkie inne niezbędne ustalenia zbierające do nadawania najbardziej realnego i sprawdzalnego kształtu uchwał; druga (część uchwały — przyp. red.) zawierać powinna uzasadnienie do uchwały...”

Tak mówił na seminarium (w styczniu br. w Warszawie) dla partyjnych działaczy rad narodowych Zygmunta Zella (Biuro Rad Narodowych Kancelarii Rady Państwa). Nie trzeba do tych słów czegokolwiek dodawać. Warto natomiast zauważyć, że przedstawione mankamenty uchwalodawcze stanowią mogą jedno ze źródeł — jak wiadomo — niedostatecznej kontroli wykonywania uchwał.

MICHAŁ ŁUCZAK



Henryk Sienkiewicz — „Baśnie i legendy”. LSW, str. 213, zł 17.
Siołom Alechem — „Marienbad”. PIW, str. 330, zł 17.
Aleksander Wertyński — „Podróże z pieśnią”. Cyt., str. 158, zł 10.
Wanda Wasilewska — „Dzieciństwo”. PIW, str. 128, zł 10.
Jacek Wojciechowski — „Zapora”. WL, str. 138, zł 10.
Tadeusz Daszkiewicz — „Oczy bazylijska”. WL, str. 34, zł 10.
Zbigniew Biełkowski — „Poezja i niepoezja”. PIW, str. 284, zł 20.
Eu geniusz Tarle — „Talleyrand”. KiW, str. 352, zł 20.

jedno. Sądząc po bez przerwy otwartym pysku, dał się dalej jak obłąkany, nie przestając jednocześnie jednym okiem śledzić to mnie, to nadjeżdżający pociąg. Zaalarmuje pół Francji, i część Hiszpanii, pomyślałem, trzeba go było gdzieś uwiązać.

— Zejdź ze mnie — powiedziałem — proszę cię, zejdź. Moje słowa ułotnęły w ogólnej wrzawie, jak kropla w jeziorze. Wypadki potoczyły się teraz szybko. Podał mi rękę, szyna pod moją głowę zaczęła grzmieć, huczeć, i na końcu wyć, jak sto psów. Pociąg zbliżał się. Kątem oka widziałem pedzającą na mnie lokomotywę. No, koniec, pomyślałem, szkoda tylko, że taki głupi. Tracę życie idiotycznie, i do tego jeszcze w okropnym harmidrze.

Pitz nie biegł już naprzeciw pociągowi. Cofał się przed nim. Dopiero w tym momencie z kopczyka buchnął płomień. Dopiero teraz. Papier musiał być wilgotny, i nie zajął się od razu. W tej chwili usłyszałem pisk gwałtownie hamującego pociągu. Lokomotywa przejechała ognisko, o mało samego Pitz, z głośnym piskiem zaczęła zbliżać się do mnie. Zamknąłem oczy. Zacząłem prosić Boga, żeby to długo nie trwało.

Ponieważ ciągle jeszcze żyłem, otworzyłem oczy. Lokomotywa stała o dziesięć metrów przede mną. Zamknąłem oczy, żeby odpocząć po tym wszystkim, ale nic z tego, ponieważ dopiero teraz Archi pokazał co potrafi. Z przyjemnością zatłukłbym tego cholernego komedianta. Prosiłem go we wszystkich językach, żeby dał spokój, lecz to tylko podniecało jawnika do dalszej działalności. Może rzeczywiście się przejął? Gdyby miał na sobie jakieś szaty, na pewno dałby je z rozpacy, bo było wyraźnie widać, że darcie mordercy absolutnie mu nie wystarczało. Kołował mi się na piersiach, ale robił to tak zgrabnie, że nie spadał ze mnie. Piekłymi cyrkuśnikami! Położywszy po sobie uszy, pysk wyciągnął ku niemu, jakby je wzywał na świadka, wył i szlochał, niemal ludzkim głosem. Nawet łapy te małe główki łapy, wznosił do góry, i przebiegał nimi w powietrzu. Z zainteresowaniem patrzyłem czy czasem draniowi łzy nie leżą. Nie dałbym głowy, czy mu nie leciały.

cdn.

Jakość w przysmacie bodźców

Oplaca się czy nie?

Latem ubiegłego roku wprowadzony został dla robotników zatrudnionych w przemyśle dodatek za jakość produkcji, sięgający 10 procent płac. W przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego dodatek ten zastosowano z dniem 1 września.

Według opinii Zjednoczenia Przemysłu Taboru Kolejowego obserwuje się zwiększone zainteresowanie załóg jakością roboty, troskliwsze przygotowywanie części i zespołów do montażu, a także wzmocniony pęd do szukania i usuwania przyczyn powstawania braków. To już jest coś, ale spodziewanego przełomu jakościowego jeszcze nie ma.

Jednym z ważnych mierników, charakteryzujących stopień poprawy jakości wytwarzania, jest wskaźnik reklamacji. To znaczy, jaki procent stanowią one w stosunku do wartości produkcji danego zakładu. Dysponujemy informacjami z siedmiu wielkopolskich przedsiębiorstw przemysłowych. Okazało się, że liczba reklamacji zmniejszyła się tylko w dwóch: u „Cegielskiego” i w „Alco”. Natomiast w „Pomocie”, Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, w ostrowskim ZAP-ie i Wielkopolskiej Fabryce Maszyn Elektrycznych — nieco wzrosła.

Jednak odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się stało — nie może być — jak się wydaje — jednoznaczna. Należy bowiem brać pod uwagę ewentualność, że w IV kwartale odbiorcy mogli zastrzyżać wymagania i przestali odbierać nawet takie wyroby, które przedtem uznawali za dobre. Z całą pewnością też dała o sobie znać stara w administracji praktyka „czyszczenia” szuflad z zaległych spraw przed końcem roku kalendarzowego. Stąd część reklamacji zgłoszonych w IV kwartale mogła dotyczyć wcześniejszych dostaw.

Może więc lepszym wyrazem zarysowujących się tendencji będzie wskaźnik braków?

W tej dziedzinie mamy sytuację wręcz odmienną. Po wprowadzeniu dodatku za jakość, liczba braków wzrosła tylko w jednym z wymienionych siedmiu przedsiębiorstw: w Wielkopolskiej Fabryce Maszyn Elektrycznych. Natomiast w pozostałych zakładach wskaźnik zmalał. Wprawdzie w Fabryce Łożysk Tocznych i w „Centrze” były one w końcu roku wciąż jeszcze większe niż na jego początku, niemniej jednak ogólna tendencja do spadku procenta braków jest wyraźna i napawa optymizmem.

Powstało jednak pytanie: czy ten cały interes z dodatkami jest opłacalny? Czy suma wypłacanych dodatków nie jest przypadkiem większa od wartości „zaoszczędzonych” braków? Wątpliwym podaje my następujący przykład: w Zakładach Cegielskiego, w ciągu 4 miesięcy 1966 r. wypłacono robotnikom około 4 mln. zł dodatków. Straty z powodu braków zmalały o około 8 milionów złotych.

Niemniej jednak wprowadzone „premie” za jakość produkcji nie dają jeszcze efektów w takim stopniu, jak się tego spodziewano. Słyszysz opinie, że w niektórych fabrykach, gdzie stosunek kierownictwa do spraw jakości był przez wiele lat zbyt liberalny, robotnikom akordowym nadal bardziej opłaca się produkować więcej i miernie niż mniej, lecz lepiej. Po prostu 5-6 procentowy dodatek do pensji za jakość (tyle w praktyce on wynosi) nie rekompensuje — ich zdaniem — wzmoczonego wysiłku.

Być może, iż tu właśnie leży pogrzybany przysłowiowy pies, że wszystko zależy od przyjętych w danej fabryce obyczajów, a ściślej — od poziomu kontroli technicznej. Tam, gdzie kontrola robót jest tolerancyjna, a akordowe normy pracy mają duże luzy, tam 5-procentowy dodatek istotnie może być mizernym bodźcem poprawiania jakości. Stanie się nim wtedy, jeżeli zaostriżysz ołów techniczny i normy oraz ustalić tzw. „granicę mieroty”, poniżej której zejść nie będzie wolno.

Dotyczy to w pierwszej kolejności tych wszystkich detali, których nie widać, bo tkwią wewnątrz gotowego wyrobu lub są zamalowane, a ich wady ujawniają się dopiero po pewnym czasie. Tu bowiem

partactwo jest największe, a efekty kontroli najbardziej problematyczne.

Bodźcowy charakter dodatku za jakość zwiększa się także wówczas, kiedy kierownictwa zakładów, zgodnie z przepisami, zaczęły ściśle wyznaczać i rozliczać zadania, stanowiące program poprawy jakości produkcji. Chodzi także o właściwe ocenianie trudności wykonania tych zadań. Przepisy mówią także, iż przy zadaniach szczególnie trudnych, robotnik może uzyskać więcej niż 5 procent dodatku. Potwierdza to również praktyka. Na przykład za 4 miesiące 1966 r. Przedsiębiorstwo Komplexowej Automatyzacji „Merafont” otrzymało fundusze na dodatki średnie w wysokości 9,9 procenta płac uprawniających do premiowania za jakość. Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych — 9,2 procent itd. Oznacza to, że w grę wchodzi kwota dodatków, sięgająca 300 i więcej złotych miesięcznie. A to już są kwoty, które w budżecie robotnika ważą. Nie wolno także zapominać o istnieniu innych, „starych” bodźców: zawodowej ambicji, chęci wyróżnienia się itp. Tymi bodźcami można i trzeba operować łącznie.

Tak więc instrumenty do poprawiania jakości produkcji istnieją. Tylko administracje przedsiębiorstw nie w pełni je wykorzystują. Dowodem tego jest m. in. fakt niewykorzystania w roku ubiegłym wszystkich pieniędzy, przysługujących na dodatki za jakość. Wprawdzie przysługane kwoty zakładom nie przepadają, powiększają bowiem fundusz premiowy następnego okresu, niemniej jednak nie przynoszą spodziewanych korzyści dla

PIOTR CHOJNACKI

Afryka - 67

U progu kolejnego szczebla wyzwolenia

Kolonializm jest wypierany z Afryki. Obecnie spośród 57 jednostek terytorialnych zyskało już niepodległość polityczną 37 krajów. Obejmują one około 83 procent obszaru całego kontynentu wraz z wyspami i prawie 87 procent 296-milionowej ludności. Wciąż jednak aktualna jest walka o niezależność polityczną w rasistowskich państwach południa oraz w Angoli, Mozambiku i w pomniejszych terytoriach kolonialnych. Nade wszystko ciąży zaś nad Afryką kwestia jej zaletności ekonomicznej od imperialistycznych monopolii. Kolonializm ustępuje powoli, broni się wszelkimi sposobami.

Droga do całkowitego wyzwolenia Afryki jest także dzisiaj trudna i wydaje się jeszcze odległa. Pouczająca jest praktyka ostatnich lat. Dawne państwa kolonialne chętnie porzucają biedne państwa afrykańskie, nie rezygnując zaś z umacniania swoich pozycji ekonomicznych w państwach bogatych. Lansuje się nawet teoria, według której — jak pisał pismo francuskie „Strategie” — „kluczem (do postępu w tych państwach — przyp. T. K.) nie jest kontrola nad bogactwami naturalnymi i nad działalnością przemysłu lub gospodarki, lecz poczucie jedności narodowej i poczucie patriotyzmu”.

W gruncie rzeczy — w Afryce potrzebne jest zrealizowanie w sferach życia cywilizacyjnych elementów. W żadnym zaś razie nie sposób ich przeciwstawiać. Oczywiście, jeśli ma się na uwadze dobro krajów afrykańskich. Ale przecież nie o to się troszcza państwa imperialistyczne. Ich przedstawiciele zawsze w przeszłości a i teraz twierdzą, że Afrykańcy żyć nie mogą, że niedożywieni, niepiśmienni,

nędźnie odziani, bo Afryka jest biedna.

Z drugiej zaś strony zaciekle walczą o zachowanie pozycji ekonomicznych na tym „ubogim” kontynencie. Bo tam właśnie wydobywa się ponad 90 proc. światowej produkcji diamentów i tyleż kolumbitu, prawie 70 proc. kobaltu, około 60 proc. złota, prawie 50 proc. antymonu, 40 proc. manganu, 25 proc. miedzi; dodatek do tego trzeba uranu, niklu i inne minerały. Prawie 90 proc. tych bogactw trafia poza Afrykę, do krajów, których monopole działają na tym kontynencie. Oto i przyczyna, że państwa afrykańskie są obecnie rzeczywiście biedne.

Nędza ludności Afryki nie jest więc wynikiem ubóstwa jej zasobów naturalnych. Jest tam w rzeczywistości wszystko, czego potrzeba, aby przeobrazić ten kontynent w region świata państw dostatnich. „Afryka zdoła (...) na pewno wykarmić całą swą ludność — stwierdza zachodni niemiecki ekonomista burżuazyjny prof. Fritz Baade — niezależnie od tego, do jakiej liczby wzrośnie ona do końca stulecia”. To prawda, a jednak kiedy dochodzi do dyskusji nad sposobami wydobycia Afryki z nędzy, rzadko kto w dzisiejszych warunkach może zdobyć się na realny program szybkiego uprzemysłowienia tego lądu.

Większość krajów (około 90 proc. mieszkańców) żyje z rolnictwa. Produktów prymitywnej gospodarki rolniczej nie wystarcza zaś nawet na wyżywienie ludności. Wiele krajów musi importować żywność. Wydaje się na ten cel fundusze uzyskiwane z rosnącego co roku eksportu poszukiwanych na świecie afrykańskich produktów rolnych. Jednak tych funduszy nie przybywa, jest ich coraz mniej. Bo ceny pól afrykańskich na rynku światowym stale spadają: za cukier afrykański płaci się dzisiaj czwartą część ceny z 1963 roku; za kakao — dwie trzecie ceny; podobnie gwałtownie obniżyły

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ KACZMAREK

*) Patrz również „Głos” nr 88, artykuł „Pozostały tylko nadzieje”.

A' GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 91 (7208) 19 IV 1967

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

Na poprawki było za późno. Pozostało mi tylko modlić się, aby w porę dojrzało nas, lecz przypomniał mi się to i owo, nie miałem pewności, jakie Pan Bóg zajmie stanowisko w tej sprawie.

W tym momencie ukazała się lokomotywa. Za nią toczył się rząd wagonów. Pitz kiedy to zobaczył, wstąpiło w niego, jakby nowe życie. Ktoś, kto nie widział mnie, i nie wiedział o co chodzi, mógł myśleć że Pitz zwariował. Najpierw błyskawicznym ruchem — za chwilę pokazało się że zbyt błyskawicznym — podpalil kupkę śmieci, następnie zaczął podskakiwać w miejscu wymachując rękami na wszystkie strony. Potem zaniechał tego, jakby uznał wszystko to razem za mało skuteczne, i puścił się pędem naprzeciw lokomotywie z uniesionymi rękami, i jednocześnie krzyczał bardzo głośno.

To było w programie, i nic na to nie mówiłem, ale kiedy jamnik wskoczył mi na brzuch, i na widok zbliżającego się pociągu zaczął wyć wniebogłosy, uznałem to już za przesadę.

Za wyjątkami psami nigdy specjalnie nie przepadałem. Kojarzyło mi się to z sowami, nieszczęściem, i różnymi takimi historiami. Od wyjącego psa wieje grozą i chłodem, nawet jeżeli tym psem jest jamnik, który w biały dzień siedzi komuś na brzuchu. Starałem się wytłumaczyć mu, że zupełnie wystarczy jak zacznie drzeć mordę, gdy pociąg stanie, bo teraz, i tak nikt go poza mną nie słyszy. Ale to było tak, jakby ktoś przemawiał do rozpędzonej lokomotywy, żeby się zatrzymała. Z brucha, drań, przeniósł się na moje piersi. Dał na mnie koszulę, wył, aż zachłystywał się, wzdychał, warczał, poszczekiwał, jęczał, i wszystko to, stary histeryk, robił niemal jednocześnie. Do tego jeszcze trząsł się, i dał mi pazurami po skórze. Byłem pewien, że wściekł się, i że trzeba go będzie zabić. Poruszyć się, zgodnie z planem, nie mogłem. Po jakiej może minucie, ogłuchłem. Było mi wszystko

Gdy nadchodzi ten dzień

Pragnę Panu Redaktorowi Piotrowi Życkiemu najserdeczniej podziękować za felieton „Gdy nadchodzi ten dzień” („Głos” nr 83 z 9 bm.). Stał się własnie rencistą — przedwcześnie na skutek złego stanu zdrowia. Budzę się rano i przeżywam moment bólu człowieka już nieproduktywnego. Zna Pan Redaktor ten ból — na szczęście dla Pana tylko — opowiadania.

Są instytucje, które pamiętają o swoich pracownikach w stanie spoczynku — jak np. Narodowy Bank Polski — zapraszając ich na spotkania itp. Nie tylko to: zapewnia się tam byłym pracownikom opiekę lekarską przez tego samego lekarza bankowego, który tych pracowników leczył niejednokrotnie całe lata, zna ich bolączki i dolegliwości i najpewniej może pomóc. W Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu renciści nie mogą niestety nadal korzystać z porad internistów (doskonalszych zresztą), stomatologa, przyjmujących w gmachu Prezydium WRN przy Al. Stalingradzkiej 18, czy specjalistów w Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej przy ul. Słowackiego 8/10. Muszą udawać się do poradni rejonowych, wyczekiwać tam, rozpoczynać od początku badania itd. Czy nie można przyznać pracownikom rad narodowych w stanie spoczynku prawa dalszego leczenia się u dotychczasowych lekarzy zakładowych, darzonych zaufaniem? Niestety, prezydium rad narodowych z chwilą „kwiecistego” pożegnania pracownika, przechodzącego na emeryturę, na ogół przestają o nim pamiętać.

Z wyrazami poważenia

RENCISTA

(imię i nazwisko tylko do wiadomości redakcji).

Bez zbędnego pośrednika

Specyficzną cechą tego zachodnio-pomorskiego województwa jest niewątpliwie przemysł morski, który dominuje wśród innych działów naszej gospodarki i wywiera na nie przemożny wpływ. Oddziałuje on również na strukturę rolnictwa, czerpiąc ze wsi część potrzebnych sił roboczych. To też na wsi szczecińskiej mieszka tylko 31 procent ogółu ludności tego województwa (w kraju — 50 procent), a reszta — 69 procent zamieszkuje w miastach i miasteczkach. Poza tym na rozmieszczenie ludnościowe wpływa również — specyficzna i nietypowa — struktura gospodarstw rolnych. PGR-y bowiem zajmują 44 procent ogólnej powierzchni użytków rolnych, we władaniu gospodarki indywidualnej znajduje się tylko 56 procent (w kraju 85 procent) użytków.

Na tle tych danych i wieńca swoje specyficzne problemy. Mało ludzi, a wymagania duże, zwłaszcza w zakresie podnoszenia produkcji rolnej. Toteż wieś szczecińska szczególnie domaga się usprawnienia i modernizacji skupu, usług i zaopatrzenia w środki produkcji, w towary spożywcze i przemysłowe powszechnego użytku. Do tych wymagań dostosowuje się handel wiejski, a ściślej Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, które już przed siedmiu laty rozpoczęły reorganizację zarządzania, kierowania, instruktażu i kontroli. W pierwszej fazie traktowano te akcje eksperymentalnie, obecnie żaden z działaczy na dole i na wojewódzkiej górze, nie dopuszcza nawet myśli o powrocie do poprzednich form strukturalno-organizacyjnych. Wynika to wyraźnie z przeprowadzonych przez reporterów rozmów w kilku gromadach i powiatach, tudzież w instancjach wojewódzkich. Zaczęło się na początku 1960 roku. Łańcuch pośrednictwa między

miastem i wsią, między przemysłem i rolnictwem skrócono po prostu o dwa ogniwa. Z nomenklatury organizacyjnej Centrali Rolniczych Spółdzielni (CRS) wykreślono powiatowe związki gminnych spółdzielni, a w gminnych spółdzielniach zlikwidowano magazyny rozdzielcze, spełniające rolę pośredników do sklepów i punktów sprzedaży detalicznej. Miejsce PZGS-ów zajęły hurtownie powiatowe, które realizując zbiorcze zamówienia GS-ów, dostarczają towary spożywcze i przemysłowe różnych branż wprost do sklepów w najbliższych wsiach i osiedlach. Podobnie dzieje się z artykułami do produkcji rolnej, z materiałami budowlanymi i opalem, z cięższymi maszynami i narzędziami: wprost z fabryk, kopalni i wytwórni trafiają do detalicznych składów geosach. Jedynie cięższy sprzęt mechaniczny pozostał przy hurtowniach powiatowych oraz towary tekstylne i skórane, które bezpośrednio do sklepów dostarcza szczeciński Zakład Handlu WZGS.

Zarówno hurtownie, zakłady jak i GS-y są nadzorowane, instruowane i kontrolowane przez zarząd Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, który ma własnych, etatowych inspektorów, ale... mieszkających na terenie powierzonych im opieki powiatów. Ponieważ są to fachowcy z prawdziwego zdarzenia, placówki terenowe spółdzielczości zyskały bardzo wiele, korzystając z instruktażu i doradztwa fachowców, przeprowadzanych znacznie częściej niż w okresie, gdy istniały PZGS-y. Tak przynajmniej twierdzą prezesi i główni księgowi gminnych spółdzielni.

Pięknie — może zapytać czytelnik — ale co się stało z pracownikami byłych PZGS-ów? Otóż część pozostała we wspomnianych hurtowniach, część wzmocniła kadry fachowe w GS-ach, lub przeszła na etaty WZGS-u. W ten sposób załatwiono sprawę najlepszych fachowców; natomiast osoby bez odpowiednich kwalifikacji handlowych, przeszły do innych, bardziej im odpowiadających zajęć lub wróciły do wyuczonych dawniej zawodów. Nikt nie został bez pracy — jak mnie zapewniłono. Rozmawiałem zresztą z jednym byłym księgowym, który otworzył warsztat rzemieślniczy i jako kwalifikowany zdun, cieszy się w okolicy niesłabnącym do dziś powodzeniem i w dodatku kształci uczniów w tym unikalnym zawodzie.

Trzeba bowiem wiedzieć, że jedną z przyczyn niedorozwoju gminnych spółdzielni w Szczecińskim, a więc i wspomnianej reorganizacji była słabość kadr biurowych, handlowych w sklepach i gastronomii. Wymiana dokonana w trakcie reorganizacji poprawiła więc poziom fachowy 8300 pracowników zatrudnionych obecnie w placówkach CRS. Drugą przyczyną, która na

pewno w jakimś stopniu wiąże się z pierwszą, była nierenność małych i słabych GS-ów. Znaczna ich liczba wykazywała coroczne straty. Bilans zbiorczy 110 spółdzielni zrzeszonych w WZGS, jeszcze w 1955 roku wykazywał straty, chociaż w całym kraju i w sąsiednich województwach notowano wyniki dodatnie.

Toteż dwa lata później rozpoczęła się wstępna reorganizacja, polegająca na łączeniu małych spółdzielni w większe, zasobniejsze i operatywniejsze organizmy gospodarczo-handlowe. W rezultacie liczba gminnych spółdzielni zmniejszyła się do 46, z których dzisiaj żadna nie wykazuje już strat. W ślad za tym, na początku 1960 roku rozwiązano 10 powiatowych związków gminnych spółdzielni, które również — jak poprzednio GS-y — borykały się z wieloma trudnościami finansowymi, kadrowymi i organizacyjnymi. Zastąpiono je wspomnianymi już hurtowniami. Nadto w pasie nadmorskim utworzono specjalny Zakład Zaopatrzenia Wczasów-WZGS, którego działalność dodatnio odczuł już w ubiegłym roku urlopowicz i turyści krajowi tudzież zagraniczni. Ot, i mamy jeszcze jedną specyficzną cechę tego województwa w zakresie handlu wewnętrznego — zaopatrzenie wczasów.

Decentralizacja zarządzania i kierowania, a w związku z tym większa samodzielność zarządów gminnych spółdzielni — przyniosła w rezultacie nie tylko wzrost wartości obrotów z 4,5 do 7 miliardów złotych, ale także pokaźne dochody. Gdy na przykład wzrost zysków gminnych spółdzielni w skali krajowej wynosił w 1965 roku w stosunku do 1960 roku — 167 procent, to w województwie szczecińskim ukształtował się na poziomie 246 procent. Dysponując za rok 1966 ponad sto milionową nadwyżką (rok 1963 dał 48,8 mln zł), szczeciński WZGS może już podejmować poważniejsze inwestycje budowlane, modernizacyjne i mechanizacyjne w poszczególnych GS-ach i zakładach handlowych.

Szczególną pozycją kosztów jest zwykła administracja. Po reorganizacji okazało się, że wydatki w tej grupie obniżyły się w szczecińskich GS-ach o 0,12 procenta, w stosunku do średnich krajowych. Wraz jednak z przyjęciem większych obowiązków koszty administracyjne w WZGS wzrosły nieproporcjonalnie mniej, bo załedwie o połowę tego co dotychczas wydawały PZGS-y.

Nie wdając się w dalsze rozważania szczegółowe, warto na zakończenie podkreślić, że w obecnym, utrwalonym już ostatecznie układzie organizacyjnym, obok wzrostu obrotów i rentowności, szczecińska spółdzielczość samopomocowa odniosła sukces zasadniczy: pracuje sprawniej, lepiej obsługuje swoich klientów, a przecież o to chodziło.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Pod znakiem pamięci

Kulminacyjnym momentem kwietnia — Miesiąca Pamięci były uroczystości oświęcimskie związane z odsłonięciem pomnika ku czci 4 milionów ludzi zamordowanych przez hitlerowców w tym największym obozie koncentracyjnym świata, gdzie popełniono najpotworniejszą zbrodnię wszechczasów. Trzeba o niej, i o innych zbrodniach niemieckiego faszystwu, przypominać światu. Trzeba tym bardziej, że pod opieką niemieckich skrzydła rządu bońskiego rozwijają się coraz bardziej siły, które ani się krepują, ani wstydzą przyznawać do swego faszystowskiego rodowodu.

Dlatego właśnie dobrze się stało, że Telewizja nie tylko nadała transmisję z uroczystości w Oświęcimiu i potem powtórzyła ich fragmenty w dzienniku, ale także stworzyła odpowiednią atmosferę wokół tej tematyki. Wysłuchaliśmy więc w niedzielę pięknie opracowanego koncertu, którego program wypełniło pełne nastroju oratorium oświęcimskie „Dies irae” Krzysztofa Pendereckiego. Tej samej myśli przewodniej podporządkowany był w piątek film fabularny pt. „Koniec naszego świata”, zrealizowany przez W. Jakubowską na podstawie książki Tadeusza Hołuj, tę wreszcie tematykę poruszał sobotni film o obozie w Oświęcimiu, w którym motywem przewodnim były wspomnienia Józefa Cyrankiewicza i Lucjana Motyki — byłych więźniów obozu i organizatorów działalności konspiracyjnej w tym obozie. Z tego też względu program obok okrucieństw hitlerowców i ich zbrodni ukazywał m. in. organizację ruchu oporu działającą w obozie na gruncie międzynarodowej solidarności, która tutaj, w obozie, nabierała szczególnej wymowy. Był film bardzo starannie przygotowany, a co najważniejsze — interesujący i przekonujący.

Rzadko tu omawiam programy przygotowane przez Wszelchnię Telewizyjną; ostatnio jednak sprowokowały mnie do zabrania głosu na ten temat dwie pozycje. Jedną z nich był program Redakcji Historycznej pt. „Wieczory antyczne”, w którym m. in. dwaj światowej sławy uczeni o sprawach skomplikowanych i bardzo trudnych mówili w sposób prosty i chyba dla wszystkich zrozumiały. To bardzo rzadko i wcale nie łatwa umiejętność. Drugim pretekstem stał się ciekawy, bogato ilustrowany film, nader trafnie dobrany do tematu, program z Gdańska pt. „Morska Temida”. Prof. Stanisław Matysik mówił o ogólnych zarysach prawa morskiego tak frapująco, dobierał tak ciekawe przykłady, że mógł zainteresować nie tylko prawników, nie tylko ludzi morza, lecz wręcz każdego przeciętnego telewidza, który przecież na ogół mało o tych sprawach wie. Program „Morska Temida” na pewno więc się przyczynił do spopularyzowania pewnych podstawowych zasad prawa morskiego.

Autorom wrocławskiego programu publicystycznego „Osiem godzin w obiektywie” nie można odmówić uznania za wybranie tak ambitnego i trudnego tematu, jakim jest ukazanie marnotrawienia czasu spowodowanego głównie złą organizacją pracy i nie zawsze właściwym wykonywaniem obowiązków przez robotników (chodziło o terminy rozpoczęcia i kończenia pracy, o przedłużenie przerw na posiłki itp.). Temat na pewno potrzebny. Niestety, mimo niezalowania filmu, program nie wyszedł poza obiegowe znane prawdy i ogólniki. Nie wiem czy wielu telewidzów dało się przekonać, że stratę 300 godzin pracy rocznie u każdego robotnika, stratę spowodowaną wyżej wymienionymi przyczynami da się w znacznym stopniu zmniejszyć samymi pociągnięciami organizacyjnymi. Mimo woli nasuwa się pytanie: jeśli ten problem taki jest łatwy, czemu go jeszcze nie rozwiązano?

Szkoda, że tak późno, bo dopiero o dziesiątej wieczorem nadano w poniedziałek program dokumentalny pt. „CIA” będący swego rodzaju abecadłem wiadomości (co prawda już w naszej prasie publikowanych) o tej centrali wywiadu USA. Co prawda, trochę za mało pokazywano, a nieco za dużo mówiono, ale i tak program zasługiwał na to, by dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców.

Cieszyć się niemałym wzięciem wśród telewidzów poznański cykl „Sylwetki X Muzy” przy okazji sympatycznego i miłego rendez vous z Barbarą Krafftówną wprowadził dodatkowe urozmaicenie; fototap dla każdego, kto napisze do redakcji TV. To jest dobre. Może przy okazji ten i ów wyrazi o programie swe opinie, podsunie jakieś pomysły, zaproponuje kogo do „Sylwetek” zaprosić?

Teatr Kobra, nie grzeszący w ogóle dobrym repertuarem, wystawił ostatnio dość dobre widowisko A. i W. Ross pt. „Annabella”. I choć nie brakło nieodownej każdemu dobremu „kryminałowi” sensacyjności, dość wczesnie rozsyfrowaliśmy kto jest tym złym charakterem i co knuje. To odebrało nam co najmniej połowę emocji.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

U progu kolejnego szczebla wyzwolenia

Dokończenie ze str. 3

się ceny kawy, szalazu, bawełny — produktów, z których eksportu żyje Afryka. A jednocześnie rosną ceny urządzeń inwestycyjnych, których państwa afrykańskie potrzebują wciąż więcej i więcej. Maszyn i urządzeń brak w rolnictwie i w przemyśle, którego zresztą w większości krajów nie było i jeszcze nie ma. Cały kontynent uczestniczy w produkcji przemysłowej świata kapitalistycznego zaledwie w 1,5 (półtora) procenta!

Afryka nadal pozostaje zagłębieniem tanich surowców dla byłych krajów kolonialnych i konkurujących obecnie z nimi Stanów Zjednoczonych czy Niemiec zachodnich. One to wywoła surowce, przetwarzając je następnie w fabrykach europejskich i amerykańskich. Zaś państwa afrykańskie większość wszelkich produktów przemysłowych muszą importować spoza kontynentu, płacąc za nie taniejacymi płodami rolnictwa i także taniejacymi surowcami.

Tak oto koło się prawie zamyka. Trudno się zeń wydostać. Próby zbudowania choćby zaczątków przemysłu ciężkiego to dopiero pierwsze kroki. 25-procentowy udział przemysłu w dochodzie narodowym Zjednoczonej Republiki Arabskiej — a trzeba pamiętać, że jest to jedno z najstarszych afrykańskich państw niepodległych — to tylko przykład możliwości i potrzeby rozwijania przemysłu i na tym kontynencie.

Jakie więc szanse ma gospodarka państw afrykańskich? Czy mają szansę ci, którzy uważają, że unowocześnienie produkcji rolnej tylko pogorszyło sytuację, bo okazałoby się, iż część ludu jest zbędna i nie znajduje przy tym gdzie indziej zatrudnienia? Czy można przyznać słusność poglądom, według których rozwinięcie przemysłu, a więc tym samym

stworzenie nowych miejsc pracy także nie ma perspektyw, bo większość ludności nie miałaby za co kupować produktów tego przemysłu?

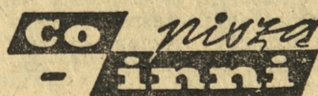
W każdym z tych twierdzeń znaleźć można, niestety, ziarno prawdy; na każde znajdzie się potwierdzenie w obecnej sytuacji państw afrykańskich. Ale tylko ziarno prawdy. Nie można bowiem mówić o alternatywie — albo rozwój rolnictwa albo uprzemysłowienie. Także w Afryce industrializacja i rozwój produkcji rolnej muszą stanowić wspierające się wzajemnie części składowe jednolitego procesu. Taka jest prawidłowość.

Można, oczywiście, wysuwać obawy, czy uprzemysłowienie nie pociągnie za sobą dodatkowych kosztów finansowych i społecznych przez ściąganie ludzi ze wsi do istniejących lub nowo tworzonej ośrodków przemysłowych.

Afryka bowiem to — jak ktoś powiedział — olbrzymia wieś. Poza miastem mieszka aż 90 procent ludności. To fakt. Ale czemu na perspektywy Afryki patrzeć tylko przez pryzmat europejskich doświadczeń? Już bardziej podobna do afrykańskiej była niegdyś sytuacja w Japonii. I tam właśnie część przemysłu powstała w ten sposób, że uprzemysłowiono wieś. To też kosztowna droga, lecz może jednak dla perspektyw Afryki lepsza?

Trzeba sobie zdawać sprawę, że są to perspektywy jeszcze dalekie. Do tego jest bowiem konieczne uniezależnienie się Afryki spod władzy zagranicznych monopolów imperialistycznych. Sama polityczna suwerenność nie wystarczy. Potrzebna jest także suwerenność państw afrykańskich nad bogactwami naturalnymi, nad gospodarką. I od tego, jak szybko Afryka osiągnie ten szczebel wyzwolenia, zależy jej przyszłość, nieobojętna także dla nas.

TADEUSZ KACZMAREK



Ataki na grupę Liu Szao-tsi i część armii

Pod tytułem „NA ŁAWIE OSKARZONYCH GRUPA LIU SZAO-TSI I CZĘŚĆ ARMII” „TRYBUNA LUDU” (nr 104 C) drukuje artykuł swego stałego korespondenta w Pekinie — DANIELA LULINSKIEGO.

Na podstawie prasy chińskiej oraz plakatów i gazetek „czerwonychwardzistów” autor następującymi faktami charakteryzuje kolejną fazę tzw. „rewolucji kulturalnej”:

„1. w drugiej połowie marca odbyło się posiedzenie stałego komitetu Biura Politycznego KC KPCh z udziałem wszystkich jego członków;

2. znaczna część armii chińskiej i jej dowództwa została skrytykowana za błędy polityczne i stosowanie niewłaściwych metod działania;

3. ponownie uruchomiono „rewolucyjną organizację młodzieżową”.

Jak podaje jedna z gazet pekińskich „czerwonychwardzistów”, sześcioma głosami przeciwko pięciu stały komitet Biura Politycznego rozgromił linię Liu-Tenga, którą ostro krytykowano od końca marca. Tych pięciu „rozgromionych” — to: Liu Szao-tsi, Teng Siao-ping (jako przywódca, stał w skrócie używa się pojęcia linia Liu-Tenga) oraz Czu Teh, Tao Czu i Czen Jun.

Autor zwraca uwagę na artykuł „Dziennika Armii Wyzwolenkowej”, który dopiero 11 dni po dzienniku „Zenminzjapao” zamieścił publikację przeciwko Liu Szao-tsi, określając go mianem „kontrewolucyjnego rewizjonisty”, który „jest w partii przedstawicielem burżuazji” i „przeciwstawiał się myślowi Mao”.

„Dziennik ostrzega — czytamy — że Liu Szao-tsi i jego zwolennicy „nigdy nie pogodzą się z porażką. Toczy się obecnie

poważna walka o zdobycie wszystkich pozycji, w których byli oni okopani przez długi okres i o wyeliminowanie złego wpływu kontrewolucyjnego rewizjonizmu”. Artykuł dziennika wojskowego kończy się wezwaniem do armii, by stanęła „na czele walki” przeciwko opozycji wobec linii Mao (...)

Artykuł „Dziennika Armii Wyzwolenkowej” ocenia się jako polemikę z tymi kołami w armii, które nie są w pełni przekonane o konieczności kontynuowania „rewolucji kulturalnej” w ciężkich warunkach społeczno-gospodarczych kraju. Koła te nie podzielają poglądu, że Liu Szao-tsi i wraz z nim liczni przywódcy KPCh, rządu i dowódcy wojskowi są „kontrewolucyjnymi rewizjonistami”, którzy dążą do „przywrota kapitalizmu”. Artykuł przyznaje, że rozbieżności między kierownictwem „czerwonej gwardii” i przywódcami oskarżanymi o uprawianie opozycji dotyczą podstawowych problemów polityki wewnętrznej (ocena „wielkiego skoku” i komun ludowych) czy stosunku do międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Autor zwraca uwagę, że wcześniej w publicznym rozkazie Komitetu Wojskowego KC KPCh skrytykowano armię za stosowanie niewłaściwych metod walki oraz „wymyślenie kar” wobec przeciwników, za używanie broni, za przeprowadzenie masowych aresztowań i represji wobec mas, za rozwiązywanie „organizacji masowych”, za organizowanie kampanii „przynawiania się do winy”.

Na plakatach można zaś przeczytać, że nadchodzą stale liczne listy i protesty „młodych rewolucjonistów”, uskarżających się, że armia

wzięła ich w karby, że objęła ćwiczeniami wojskowymi młodzież szkolną, uniwersytecką i „organizacje rewolucyjne”.

Poza atakami na 7 z 9 marszałków armii wznowiono ataki na dowódców wojskowych i pierwszych sekretarzy w prowincjach Sinkiang, Tybet, Mongolia Wewnętrzna, Syczuan. Plakaty i gazety „czerwonychwardzistów” twierdzą, że w połowie lutego lokalne władze partyjno-wojskowe dokonały „zamachu stanu” w prowincji Syczuan, że aresztowały „młodych rewolucjonistów”.

Autor przypomina, że wejście armii do aktywnego udziału w „rewolucji kulturalnej” nastąpiło 22 stycznia na rozkaz Mao. Wtedy armii przyznano nadzwyczajne pełnomocnictwa a każdy atak na rolę armii uważano za równoznaczny z atakiem na „linię Mao” i „rewolucję kulturalną”.

„Na podstawie instrukcji Mao Tse-tunga — pisze Luliński — armia miała odegrać decydującą rolę w tworzeniu tzw. władz „trójskładowego sojuszu” z udziałem części dotychczasowej kadry oraz „rewolucyjnych organizacji”.

Jak widać, realizacja tych zadań wywołała nowe poważne kontrowersje. Zaniepokoiła niektóre koła i organizacje, zagrożone w możliwości działania (...)

Z plakatów i haseł wynika, że spośród przywódców chińskich tylko Mao Tse-tung, Lin Piao i Czu En-lai nie są publicznie krytykowanymi. Chiny są jeszcze odległe od zwycięskiego zakończenia „rewolucji kulturalnej”. Front jej przeciwników — jak się okazuje — jest znacznie szerszy niż początkowo sądzono.”

LEKTOR

dalekopisem

PUCHAR DAVISA

Tenisiści Meksyku w półfinałowym meczu o Puchar Davisa strefy północno-amerykańskiej pokonali ekipę Nowej Zelandii 4:1.

SLONE CENY

PZB otrzymał od organizatorów bokserskich mistrzostw Europy w Rzymie cenę na bilety. Najtańsze wynoszą 700 lirów a więc ponad 1 dolar. Najdroższe, tuż obok ringu — 8.000 lirów czyli 12 dolarów. Abonament na miejsca obok ringu wynosi 40.000 lirów co stanowi dobrą pensję miesięczną.

MAROKAŃCZYCY NA WP

Asem autowym ekipy Maroka na tegoroczny Wyścig Pokoju jest 29-letni El Gouch, dwukrotnie zwycięzca wyścigu Dookoła Maroka, pozostałi kolarze to: Nahil, Lahcen, El Mhaini, El Farouki i M. Kaddour.

REPREZENTACJI ZSRR NA WYŚCIG POKOJU

W Soczi zakończył się 5-etapowy kolarski wyścig szosowy, po którym radzieccy trenerzy ustalili skład na tegoroczny Wyścig Pokoju. Do reprezentacji ZSRR weszli: Witali Tkaczenko, Genadij Lebiediew, Aleksiej Pietrow, Juri Pominow, Rengold Kalnieks, Gaiwan Saichuzin, Kalju Koch i Anatoli Olizarenko.

Ostatni etap wyścigu w Soczi zakończył się zwycięstwem Kocha, który trasę 110 km przejechał w 2:50.30. (za)

Pawłowski najlenszy

Na międzynarodowym turnieju szermierczym w Nowym Jorku Jerzy Pawłowski zajął pierwsze miejsce w szabli. W finale odniósł on cztery zwycięstwa, ulegając jedynie Amerykaninowi — Sanadorowi Hamori. W turnieju drużynowym wygrali Węgrzy przed Polską 15:14 pkt.

Kamikadze na Warcie

W tytule zamiast kamikadze powinno właściwie być kajakarzy, ale na dobrą sprawę między słynnymi japońskimi samobójcami a naszymi kajakarzami różnica jest niewielka. Obserwowałem wielokrotnie treningi wodniaków na Warcie i byłem świadkiem kilku zdarzeń tzw. jednostek pływających. Kto chociaż raz oglądał regaty widział, że wiosłarze pływają tyłem do przodu, i że nie wszystkie osady mają sternika. Poza tym łodzie wiosłarskie m. in. z uwagi na swą długość są mało zwrotne, kilkakrotnie mniej niż np. dwójka kajakowa „napędzana” przez ludzi siedzących przodem do kierunku jazdy. Jak to się dzieje, że dwie takie osady wejdą w kolizję na wodzie, kiedy przy każdym takim wypadku posadzam o zamiary samobójcze. Niedawno ofiarą takich wariackich kamikadze padła czwórka jednego z poznańskich klubów wiosłarskich. Skończyło się oczywiście na uszkodzeniu łodzi i kąpieli obu kajakarzy, których wyciągnięto z wody i dostarczono w bezpieczne miejsce.

W wyciąganiu kajakarzy z wody mają wiosłarze duże doświadczenia, gdyż często muszą wyręczać w tym kolegów nawet z macierzywych klubów. Taki fakt jak pozostawienie po wywrocie załogi w wodzie przez inną osadę kajakową pływaka obok, wcale nie należy do sporadycznych. Wielokrotnie w bezpośrednich rozmowach zwracano już uwagę na te niesportowe i niehumanitarne gesty, ale wszystko przechodzi bez echa. Mam nadzieję, że trenerzy w sekcjach kajakowych dołożą do normalnej porcji treningowej również kilka lekcji wychowawczych i bezwzględnie potępią będą wszelkie przejawy lekceważenia pomocy na wodzie.

Tym razem nie pokazujemy palcem ale nie omieszkamy zająć stanowiska, jeżeli załogi pływające nadal traktować będą wywroty kolegów jako coś całkiem normalnego i zobowiązującego do częściowych do dawania sobie rady we własnym zakresie.

Niech chociaż nakaz zastąpi brak kultury niektórych osad. (Bod)

Żuźlowe horoskopy

Kandydaci na mistrza świata

Pierwsze mecze ligowe oraz starty w rozgrywkach o puchar PZMot. i „Złoty Kask”, dostarczyły Głównej Komisji Żuźlowej sporo materiałów o formie naszych 12 kandydatów do rozgrywek eliminacyjnych o indywidualne mistrzostwo świata. W zasadzie, ustalono wcześniej, na podstawie ubiegłorocznych wyników skład okazał się — z niewielkimi zmianami — aktualny.

Wszyscy prawie kandydaci do startu w pierwszych eliminacjach znajdują się w dobrej formie. Należy się więc spodziewać, że tę przeszkodę pokonają oni bez większych trudności. Cztery równorzędne eliminacje strefy europejskiej rozegrane zostaną 7 maja w Jugosławii, NRD i NRF oraz na Węgrzech. Oto składy Polaków na te zawody:

MARIBOR (Jugosławia) — Andrzej Wyglenda i Jerzy Trzeszkowski.

MISNIA (NRD) — Marian Rose, Zbigniew Podlecki i Henryk Gluecklich.

ABENSBERG (NRF) — Paweł Waloszek, Antoni Woryna, Konstanty Pociękiewicz i Joachim Maj.

MISKOLC (Węgry) — Andrzej Pogorzelski, Edmund Migós i Stanisław Tkocz.

Niezbyt pewna jest jedynie pozycja młodego zawodnika bydgoskiej Polonii — Gluecklicha, który w porównaniu z ubiegłym sezonem, nie wyróżnia się obecnie dobrą formą i być może zastąpi go inny zawodnik. Również słabszego niż w ub. roku Mariana Kaisera, postanowiono zastąpić Joachimem Majem.

Pierwszych ośmiu zawodników z każdej eliminacji, walczących będzie w eliminacjach drugiego stopnia, które odbędą się 21 maja. Zawodnicy z Mariboru i Misni spotkają się w Bałakowie (ZSRR), a z Abensbergu i Miskolca — w Słany (CSRS). (PAP — za)

Po niefortunnym meczu

We wtorek powrócili do Warszawy piłkarze, którym nie powiodło się w niedzielnym meczu eliminacyjnym z Luksemburgiem.

Trener — Michał Matyas oświadczył, że przyczyną straty punktu w Luksemburgu była słaba gra ataku naszej reprezentacji, a zwłaszcza obydwo skrzydłowych Jarosika i Hausnera. Nie zawiedli natomiast, zdaniem trenera, obrońcy i pomocnicy.

Przed kolejnym meczem eliminacyjnym do mistrzostw Europy z Belgii (21. 5. — Chorzów) trener ma zamiar przeprowadzić zmiany. Matyas liczy na Gałeczka, który powinien zasilić reprezentacyjny atak.

Zdaniem trenera sparingowe spotkanie reprezentacji z krajowymi przeciwnikami nie przyniosło żadnych korzyści. Drużyna narodowej potrzebne są mecze kontrolne z silnymi zespołami zagranicznymi. Przed spotkaniem z Belgią nasi kadrowiczowie mają grać m. in. z Marokiem oraz z I ligowym zespołem angielskim Sunderlandem. Trener uważa, że przydałby się jeszcze trzeci silny zagraniczny sparing — partner. (PAP — za)

Z notatnika hokeisty

Po rozpoczęciu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo ekstraklasy, w najbliższą sobotę wystartują do spotkań zespoły ligi międzywjewódzkiej. W pierwszym dniu zawodów rundy wiosennej zmierzą się następujące pary: Stella Gniezno — Lipno Steszew, Start Gniezno — Sparta Gniezno, Lech — Warta z Poznania. Wolny termin od spotkań ma Grunwald. Przewodnikiem tabeli jest Warta przed Grunwaldem, Stellą i Lechem.

Mistrzostwa młodzików rundy wiosennej rozpoczyna się 8 maja. W zawodach uczestniczą zespoły Grunwaldu, Warty, LKS Rogowo, Polonii Sroda oraz Sparty, Startu i Stelli z Gniezna.

W skład kadry PZHT na drugi swartał 1967 r. zaliczono 30 zawodników z Poznania, Gniezna, Katowic i Siemianowic.

Polski Komitet Olimpijski przyznał 24 zawodnikom III kółka olimpijskie. Są to łaskarze zespołów I-ligowych. (x)

Zwycięstwo Benvenutiego

29-letni Włoch, Nino Benvenuti, zdobył tytuł mistrza bokserskiego świata zawodowców w wadze średniej. Pokonał w Nowym Jorku na punkty, po 15 rundach, Emila Griffitha (USA).

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej

Oddział w Poznaniu

zawiadamia PT Klientów,

że zgłoszenia na przewóz przesyłek drobnych — w miejscowościach: Tarnowo Podgórne, Czerwonak, Muro-wana Gołina, Owińska, Rydzyna, Szlichtyngowa, Bojanowo Poznań, Czepiń, Klecko, Kiszewo, Witkowo, Pobiedziska, Powidz, Rogoźno, Strzałkowo, Słupca, Trzcianka, Siedlisko Czarnkowskie, Wieleń n/Notecia

przyjmują od dnia 1 marca 1967 r. wyłącznie miejscowe Urzędy Pocztowe.

Szczegółowe informacje znajdują się na tablicach informacyjnych PSK w wymienionych Urzędach Poczтовых.

K2509

Praca

Pomoc domowa docho-

dząca potrzebna. Jeżycka

3/4 m. 10. 45613

Uczeń w zawodzie cukier-

niczym potrzebny. Cuki-

ernia Poznań, Głogow-

ska 170. 46389

Pomoc domową z gotowa-

niem na kilka godzin

dziennie zatrudnię. Grot-

tera 8a m. 3. 46385

(Ukierunkowa - ciastkarza

oraz ucznia powyżej lat

16 przyjmę. Dubicki, Swa

rzędz, Poznańska 46.

46043

Uczeń krawiecki potrzeb-

ny. St. Konik, Czepiń-

ka 15. 45193

Czeladnika i ucznia -

przyjmę. Stolarnia, No-

wowiejskiego 21. 45198

Gospośnią ucznia do 2

osób pełnym utrzyma-

niem potrzebna. Ul. Gar

bary 56 (fryzjer). 45207

Poszukuję gospośnią (do

samoj. i), znającej się na

gospodarstwie wiejskim.

Leśniczówka k. Pozna-

nia Informacje: Poznań,

tel. 587-08. 45277

Pomoc domowa, samo-

dzielna do 2 osób po-

trzebna. Bartoszewski -

Ostrów, 1 Maja 3. 45242

Przyjmę ucznia elektro-

mechanik samochodowy.

Nałkowskiej 5. 45278

Wzajemną i kobietę do

pracy w gospodarstwie

przyjmę. Oferty „Pra-

sa” Grunwaldzka 19 dla

45350

Nauka

Do matury oraz egzami-

now z matematyki, przy-

jętuję student. Grun-

waldzka 33b m. 6, tel.

72-610. 45285

Ucznieli korepetycji z

matematyki VIII-IX kla-

szy. Tel. 721-68. 45302

Sprzedaż

Wózki dziecięce, najnow-

sze modele poleca Wy-

twórnia, Orzeszkowej 18a

45637

Sprzedam „Wartburga

Camping” w dobrym sta-

nie. Wiadomość, telefon

702-94. 45652

Sprzedam spacerówkę.

Ul. Jaworowa 76 m. 3 -

Dołbec. 46462

Trocinę — większą ilo-

ścią sprzedam. Tartak.

Krobka. 53250

Sprzedam fabrycznie no-

wy silnik przepięny do

łodzi typu „Moskwa” 10

KM, cena 11.000 zł. Of-

erty „Prasa”, Grunwaldz-

ka 19 dla 45436

Pianino marki „Maet-

ke” w dobrym stanie —

sprzedam. Lodowa 32

m. 2, godz. 14-16. 45211

„WSK” nie używany prze-

mia PKO sprzedam ta-

niej. Mickiewicza 29 m.

13. tel. 434-83 — Molska.

45245

Pianino „Legnica” mało

używane sprzedam. Po-

znań, ul. Szczanieckiej 2a

m. 12. 45254

Samochód osobowy „Ad-

ler - Junior” sprzedam

lub zamienię na dobre

piłanino. Oferty „Prasa”,

Grunwaldzka 19 dla

45256

„Citroen” B-11, rok pro-

dukcji 1955, sprzedam. Po-

znań, Saparska 7. 45262

Sprzedam arytmometr

„Felix”. Oferty „Prasa”,

Grunwaldzka 19 dla

45266

Siatkę parkanową 80 m,

turki, słupki z rozbiór-

ki sprzedam. Oferty „Pra-

sa”, Grunwaldzka 19 dla

45300

„Pannonie” oraz „Wiat-

ke”, stan idealny sprze-

dam. Tel. 437-86. 45283

Sprzedam 3 ule wielko-

polskie. Oferty „Prasa”,

Grunwaldzka 19 dla

45286

Sprzedam powóz wolant

ogumiony i uprząż wy-

ładową. Mieczysław No-

wicki, Chłudowo, pow.

Poznań. 45293

Uwaga!

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY
TAPICERÓW I DEKORATORÓW W POZNANIU
ulica Dzierżyńskiego 35

POLECA usługi dla ludności — na indywidualne zamówienia
z posiadanych przez siebie modeli.

WYKONUJE — tapczany — kanapo-tapczany — fotele —
materace

Punkt przyjęć: Poznań, ul. Sikorskiego 20.

K2853

Uwaga!

Uwaga — Klienci! Wyjątkowa okazja!

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM
w Poznaniu

DOSTARCZY WAM DO DOMU POZA PRZYDZIAŁEM

każdą ilość węgla kamiennego

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI.

Przyjdź lub tylko zadzwoń do najbliższego DBO lub do na-

szych składów:

— ul. Kordeckiego 62, tel. 632-43

— ul. Spichrzowa 6, tel. 647-37

— ul. Garbary 128, tel. 507-37

— ul. Magazynowa 38, tel. 556-26

— ul. Drzewna 35, tel. 556-33

— ul. Gnieźnieńska 55a, tel. 733-77.

Należność odbierze po dostarczeniu, upoważniony przez

OPHO pracownik.

■ KUP TERAZ WĘGIEL

— NIE NARUSZYSZ SWEGO PRZYDZIAŁU!

■ TAKA OKAZJA ZDARZA SIĘ

— TYLKO NA WIOSNĘ!

M3098

Przetargi

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Pozna-
niu, ul. Buraczana 2 ogłasza PRZETARG OGRANI-
CZONY na sprzedaż

SAMOCODU DOSTAWCZEGO marki „Zuk”,
typ A-63 nr rej. PI 25-21. — Cena wywoławcza
31.500 — 21.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 maja 1967 r. o go-
dzinie 10 w siedzibie przedsiębiorstwa w Poznaniu,
przy ul. Buraczanej 2.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej
należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu,
w kasie przedsiębiorstwa.

Pojazd można oglądać codziennie w bazie przed-
siębiorstwa w Poznaniu przy ul. Buraczanej 2 w go-
dzinach od 10 do 13.

K2012

Nieruchomości

Sprzedam korzystnie par-
cele 4800 m² z prawem
zabudowy w Suchymie-
sie przy Poznaniu. Mer-
cik Poznań, Winogrody
102a. 46179

Sprzedam w Lesznie, do-
bre położenie, dom, na
piekarnię lub inne rze-
miosło. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 5110b

Sprzedam działkę budo-
waną 2000 m², 2 km od
Poznania. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 46398

Sprzedam domek jedno-
rodzinny z wolnym mie-
szkaniem w Swarzędzu.
Ul. Wilkońskich 2. 45220

Sprzedam willę z ogro-
dem w okolicy Jeleniej
Góry. Informacje: Po-
znań, Nałkowskiej 5. 45281

Sprzedam działkę 3.000
m² z zaawansowaną bu-
dową, stawem hodowl-
nym, przy granicy Po-
znania. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45282

Sprzedam dom jednorodzinny (Poznań), zapozna-
nia z gotówką, dobrą matkę
i gospośnią (z prowincji)
i mile widziane. Cel
matrimonialny. Poważne
oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 45106

Technik, kawaler, lat 44,
dobrej prezencji, wyso-
kiego wzrostu, bez na-
głów, z mieszkaniem,
sytuowany, pozna-
tych z życia, tych sa-
mych walorów do lat 33,
w celu matrimonialnym.
Zdjęcia mile widziane,
które pod gwarancją
zwrocą. Dyskretna za-
pewnia! Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
45289

Zagubiono legitymację
szkolną nr 118 L. O. w
Obornikach na nazwisko
Danuta Arciszewska, zam.
w Kiszewie. 5388p

Wdowiec, dwoje dzieci
rz

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Marat Sade”; NOWY — g. 19 „Idiota”; OPERA — g. 19 „Aida”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Miś Rym-Cim-Ci”; g. 17 „Baśń o pięciu braciach”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zorba” (USA, 16 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 30 „Wzgórze” (ang. 18 l.); BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 30 „Ostatni brzeg” (USA, 14 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 30 „Mocne uderzenie” (pol., 14 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Czego pragnie Lola” (USA, 14 l.); GRUNWALD — g. 15, 17, 19, 30 „Syn kapienia Blooda” (włoski, 12 l.); GWIAZDA — g. 10, 30 „Ptaszyna” (wietnam., 12 l.); g. 13, 15, 30, 18, 20, 15 „Męski piknik” (jug., 14 l.); HUTNIK — g. 16, 45, 19 „Car i generał” (bulg., 16 l.); KOSMOS — g. 17, 19, 30 „Ludzie w hotelu” (USA, 16 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Grunt to zdrowie” (franc., 14 l.); MINIATURKA — g. 15, 17 „Wyspa tajemnicza” (ang., 11 l.); g. 19 „Synowie magnata” (I i II s. węg., 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15 „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” (USA, 14 l.); g. 17, 30, 20 „Zamienimy się mężami” (USA, 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Trzy klucze” (jug., 16 l.); PANCERNIAK — g. 19 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” (USA, 12 l.); PALACOWE — g. 15 „Skarb w Srebrnym Jeziorze” (NRF, 11 l.); g. 17, 30 „Listek figowy” (węg., 16 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Fanfan Tulipan” (franc.-włoski, 14 l.); RUSALKA (Swarczewski) — g. 17, 19, 30 „Długość pocałunku 90” (czeski, 16 l.); SCALA — g. 16 „Ostrożnie babciu” (radz., 12 l.); g. 18 „Hrabia Monte Christo” (franc., 14 l.); TĘCZA — g. 17, 19 „Przygody Wernera Holta” (NRD, 16 l.); WARTA — remont; WCAŁOWICZ (Puszczyk) — g. 17, 19, 15 „Pierwsza Baśtyla” (radz., 14 l.); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Rio Conchos” (USA, 14 l.); WRZOS (Molina) — g. 17, 19, 15 „Powodzenia Charlie” (franc., 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Berlin zachodni — Bremen”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwazny) — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.

Kultury i Sztuki Ludowej (Młostwa 7) — g. 10-15.

Narodowe (Aleje Marcinkowskiego) — g. 9-15.

Przyrodnicze (Swierczewskiego 19) — g. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — „Kontuszowe pasy” — g. 10-15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-15.

WYSTAWY

BWA — Arsenał (Stary Rynek) — „Współczesna grafika we Francji” — g. 10-18 (do 26 bm.).

Pałac Działalności (hall) — wystawa fotografii przyrodniczej (do 21 bm.).

Klub MPK (Ratajczaka 39) — „Muzyka w fotografii” — g. 10-20.

ZPAP — Arsenał (Stary Rynek) — Malarstwo Hardev Singha — g. 10-17 (do 5 V).

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Święcieckiego — chirurgia — internia (ul. Przybyszewskiego 49, telef. 671-231).

Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Walki Młodych 7), telefon 511-11.

Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, telefon 536-21).

Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstaje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne — tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — telefony: 544-44 i 544-45.

Ambulatoria (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne II (całą dobę), internistyczne (g. 7-23); pediatryczne (godz. 15-23); stomatologiczne (godz. 18-7); chirurgiczne I, ul. Kórnicka 8 (całą dobę).

Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66.

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała dobę); Główna 53 i Starolecka 79 (dyżurne).

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, telef. 672-414 od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

SRODA — PROGRAM I: Łała 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18); 7.05 Muz. i aktualn.; 7.30 Przerwa konserwacyjna; 15.05 „Nasze spot-

Węgiel — do piwnic!

Czarne chmury nad czarnym rynkiem

Uprogu nowego sezonu opałowego, który zaczął się 15 bm. KERM podjął kolejną uchwałę o dalszej poprawie zaopatrzenia mieszkańców w miast i wsi. W liściach wyraża się to zwiększeniem dostaw np. dla Poznańskiego o 18 proc., to jest o 16 000 ton węgla w II kwartale. Decyzją KERM skieruje się ponadto do wolnej sprzedaży jeszcze 13 000 ton dla Poznania i 30 000 — dla województwa.

Ilustracją nowej sytuacji są nowe przepisy o opalaniu szkół, biur itp. Mają one być ogólniejsze, jeśli w pomieszczeniach szkolnych w ciągu 3 dni utrzymuje się temperatura poniżej 20° oraz biur, jeżeli temperatura zewnętrzna w ciągu tych dni spada poniżej 12°. Obserwuje się zarazem poprawę jakości węgla. Od roku sprzedawany on jest po jednej cenie wyłącznie w I gatunku i czterech rodzajach grubości.

Koncert chóru z Rygi

Gościmy w kraju Łotewski Reprezentacyjny Chór Męski „DZIEDONIS” (Spiewak) z Rygi. W swoim tournée koncertowym przybywa on także do Poznania. Wystąpi tu w 100-osobowym składzie w Wielkiej Sali Pałacu Kultury dzisiaj, 19 bm., o godz. 20.

Wielkopolski Związek Śpiewaczy i TPRP zapraszają społeczeństwo Poznania na powyższy koncert, związany z obchodami 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wstęp bezpłatny. (na)

„Przechadzki po Poznaniu” w programie radiowym

W związku z 40-leciem radia w Poznaniu i Wielkopolsce, przypadającym na 24 bm. Rozgłośnia Poznańska nada w czwartek, 20 bm. godz. 18.10 audycję wspomnieniową z cyklu „Przechadzki po Poznaniu”. W audycji wezmą udział: prof. dr Jan Alkiewicz, prof. dr Tadeusz Cyprian, prof. inż. Jan Zaus, jedna z pierwszych spikerek Radia Poznań Gabriela Krygier-Bernacka, naczelnik Alfred Sikorski i prowadzący rozmowę dr Marian Obst. (na)

Odpowiadamy

Mieszkańcy ul. Łanowej — Dyrekcja Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski wyjaśniła nam, że czyni wysiłki aby na kolektorach wydechowych zainstalować tłumiki ulepszonej konstrukcji, które powinny obniżyć natężenie hałasu. Problem ten jest jednak bardzo trudny do rozwiązania.

Stały czytelnik K. M. — Sklep z przyborami weterynaryjnymi został przeniesiony z ul. Lampegio na ul. Staszica. (949)

Janusz C. — Klubu szaradzystów w Poznaniu nie ma. (498)

Ignacy Piętn, ul. Cedzyska — Fabryka Pieców Kuchennych Blaszanach znajduje się w Jaworze ul. Mińskiej. Zaznaczamy jednak, że piece te rozprowadzają również Wrocławskie Zakłady Metalurgiczne w Wrocławiu, ul. Mińskiej 143. (888)

kania” — Czechostowacja; 15.30 — Pieśni hebrajskie; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18.45 Kurs jęz. francuskiego; 19.10 „Wielkie spotkanie”; 19.25 „Pięć minut o wychowaniu”; 19.30 Konc. życheń; 19.45 „Motokwadras”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.35 Poeta i jego świat — Majakowski; 21.05 — Konc. chopinowski — z nagrań Wł. Sofronickiego; 21.35 „Odpowiedzi z różnych szuflad”; 21.50 Wieczorny konc. życheń młodszych muz. poważnej; 22.30 „Gwiazdy na nitce” — etiuda radiowa B. Wiernika; 23.15 Mel. tan.; 23.40 Jazz na dobranoc — Duke Ellington; 0.10 Program nocny z Wrocławia. 1.05 Felieton ornitologiczny St. Furmanek; 2.05 Muz. rozrywkowa.

WIADOMOŚCI: 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 467 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs jęz. angielskiego; 8.35 Felieton Red. Spółk.; 8.45 Pogodne melodie; 9 — „Jarmark cudów”; 10.05 Muz. dawna i nowa; 10.50 „W Republice Pinczewskiej” fragm. wspomnień Z. Bieszczyńskiego; 11.10 Rewia ork. i Zesp. Rozrywk.; 12.25 Mel. filmowe; 12.50 „Z wizytą u radzieckich przyjaciół”; 14 Konc. rozrywk.; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Biedna sztafeta”; 15 Rodgers; melodie z opt. „Poludniowy Pacyfik”; 15.30 Dla dzieci: „Co i

Obecnie uchwała KERM i inicjatywy handlu opalem wprowadzają kilka udogodnień dla nabywców w II kwartale. Można więc zakupić całoroczny przydział, opłacając go teraz m. in. tzw. czekami węglowymi, którymi dysponują rady zakładowe, a więc w dogodny sposób, na raty. Można także telefonicznie zamówić dodatkową dostawę, poza przydziałem i uregulować należność wraz z opłatą za przywóz — przy odbiorze węgla. Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i biura opałowe starają się także usprawnić obsługę nabywców, aby mogli oni uniknąć daremnego nieraz oczekiwania w domu na dostawę.

Rozwiązanie tej ostatniej trudności zależy w dużej mierze od samych nabywców. Jeżeli będą oni kupować węgiel równomiernie, także w dogodnym okresie wiosny i lata, uniknie się „szczytu” rozwożki w jesieni i dystrybutorzy będą mogli dotrzymać przyrzeczonych terminów dostawy do domu. Z takim też apelem występują oni obecnie do mieszkańców Poznania i województwa. Dotyczy to również przedsiębiorstw, szkół, instytucji. Uchwała KERM zaleca im w II kwartale zaopatrzyć się w opał w ilości co najmniej 70 proc. całorocznego zapotrzebowania, aby zapewnić w całym sezonie rytmiczność dostaw opału.

Zmartwienia dystrybutorów mają także inne, głębsze przyczyny. Z analizy stanu zapasów wynika, że wzrosły one znacznie w ciągu minionych kilku lat dostatku węgla. Rotacja opału w składach opałowych jest obecnie trzykrotnie wolniejsza, powinny być zatem i trzykrotnie większe magazyny. Tymczasem składowiska nie przybywa, wiele z nich przewidziano do likwidacji w planach zabudowy przetrzennych miast. Jak to jest chociażby w Poznaniu, Srebrze Wolsztynie czy Czarnkowie. W tych warunkach pierwszym ratunkiem jest skierowanie jak największej ilości węgla bezpośrednio do piwnic mieszkańców. Oni to bowiem odbierają dwie trzecie wszystkich dostaw opału.

Oto i pierwszy dla czarnego rynku problem do rozwiązania. Jest on znacznie ostrzejszy w większych miastach, gdzie nie tylko potrzebne są duże składowiska, lecz i lepsza organizacja transportu. Przed kilku laty także my toczyliśmy walkę z poznańskimi wożakami, domagając się wyeliminowania ich z obiegu, głównie z uwagi na nieuczciwość wielu z nich. Obecnie korzystamy z usług prywatnych przewoźników samochodowych, sprawniejszych i rzetelniejszych z uwagi choćby na możliwość utraty koncesji. Przy dotychczasowej nierytmiczności zakupów węgla przez mieszkańców Poznania, mają oni nadmiar roboty jedynie w III kwartale. Stąd trudność właściwej organizacji transportu opału w przyszłości. Byłoby chyba niecelowe rozwiązywać je przy pomocy twożenia — jak to niekiedy się sugeruje — osobnego przedsiębiorstwa samochodowego przewoźu opału. Za tym przecież pójdą większe koszty i dodatkowe papierości. Dogodniej będzie korzystać nadal z usług prywatnych przewoźników, w tym celu jednak w przyszłości trzeba by ich liczbę przynajmniej podwoić.

Idzie tu o rzecz — dosłownie — ogromnej wagi. Obecnie opał dla Poznańskiego stanowi w przewozie 22 proc. ładunków towarów, a za kilka lat udział ten jeszcze zwiększy. Wówczas bowiem np. stara poznańska gazownia ograniczy produkcję koksu o 80 000 t. Oznacza to więc potrzebę transportu, rozładowania i zmagazynowania w Poznaniu dalszych 50 pociągów opału w ciągu roku.

Tymczasem nasi handlowcy nie są do takich zadań przygotowani. Nie mają nie tylko dodatkowych magazynów, ale również i koniecznych urządzeń rozładunkowych. Już siedem lat przygotowuje się składowisko i rozładunek opału na Podolanach. W ramach współpracy z innymi przedsiębiorstwami, budującymi po sąsiedzku własne magazyny, OPHO miało przeprowadzić tu bocznice kolejową. Koszt tej inwestycji wyniesie 32 mln zł. Już obecnie rosną mury składowa, a pierwsze wydatki na budowę bocznic przewidziano dopiero za dwa lata. I będzie to dopiero początek tej powolnej inwestycji, więc już nie siedem, lecz kilkanaście lat przyjdzie nam poczekać na odpowiednie warunki rozładunku opału w Poznaniu.

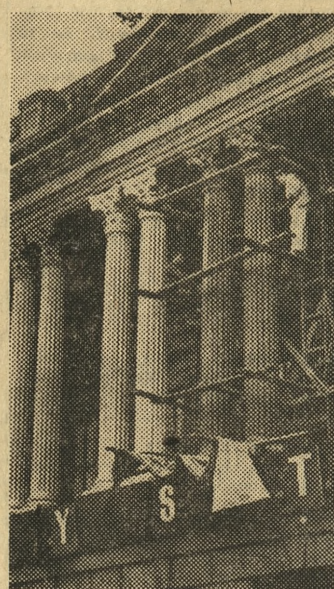
Oto i czarne chmury nad węglowym rynkiem. Dlatego handel tyle nadziei pokłada w pomocy ludności. we wczesnym odbiorze opału, dla chociaż doraźnego rozwiązania trudności.

Z. S.

50 rocznica Socjalistycznej Rewolucji w programach młodzieży III Liceum

Rok 1967, stanowiący 50 rocznicę Rewolucji Październikowej, wypełniony jest w naszym kraju wieloma uroczystościami i obchodami poświęconymi uczczeniu tej zwrotnej dla całej ludzkości daty. Szczególnie pracownicy za planowały obchody rocznicy Rewolucji — szkoły.

Remont kolumnady



Rusztowania to nieodłączny element wiosennego krajobrazu. Jest to bowiem okres wzmożonej pracy ekip elewacyjnych. Na zlecenie Konserwatora Zabytków odnawia się, zaatakowaną przez rdzę, żeliwną kolumnadę Biblioteki im. Raczyńskiego. Obecnie przeprowadza się tzw. cynkowanie. Potem nałożona zostanie farba podkładowa, a dopiero na nią farba właściwa, harmonizująca barwą z całą fasadą budynku. Niewątpliwie renowacja ta poprawi estetykę tego zabytkowego gmachu. Na zdjęciu — brygada malarska przy pracy. (kn)

Fot. — K. Przychodźki

FOTOGRAFIKA

Nie tylko krajobraz

Sala Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej (St. Rynek 10) po raz czwarty udo stępniła swe ściany twórczości Zbigniewa Zielonackiego. Od kilku dni czynna tu jest kolejna wystawa fotografii turystycznych. Tym razem znany poznańskiemu autor prezentuje 33 prace, a więc zaledwie znikomą część z bogatej teki tematycznej. Jednak większość obecnego zestawu to chyba najprzedniejsze rodzynki. I słusznie dokonano takiego wyboru, jako że Zielonacki przed kilkunastoma dniami rozpoczął 41 rok pracy zawodowej. Skoro zatem niebagatelna rocznica minęła raczej bez echa, warto ją podkreślić szerokie pokazanie publiczności szerokich możliwości tego autora.

A trzeba przyznać, że Zielonacki reprezentuje sobą autora okrzepłego, zdolnego pokazać nam wiele perełek fotografii użytkowej. Używam celowo tego

określenia, gdyż zdjęcia tego autora nie tylko ujawniają świat jego artystycznych doznań, ale przede wszystkim działają poznawczo na samego widza. Tak jest i tym razem. Obok bowiem fotografii z wnętrza poznańskiej katedry oglądamy także wspaniałe widoki z Tatr, nastrojowe, pogodne i groźne w swym wyrazie. Obok zimowego ujęcia „mojego stadionu” figuruje smukła kolumnada zabytkowej architektury słonecznej Grecji. Tak więc Zielonacki dał obecnie przegląd swej twórczości od typowego krajobrazu do portretu... śmiejącego się wielbłąda. Nasza rodzima niecodziennosc przeplata się w zestawie z egzotyką Bliskiego Wschodu, Grecji lub NRD.

Można różnie patrzeć na twórczość Zielonackiego, który szerzemu ogółowi najbardziej jest znany z ujęć reporterskich. Obecna wystawa raczej nie ujawnia tych zdolności autora. Odkryto natomiast inne jego walory — sukcesy na licznych wystawach zagranicznych i krajowych. Wiele spośród wystawianych zdjęć nosi bowiem dołki z obciążeniem „zdjęcie nagrodzone”.

Aby jednak nie wszystko wyglądało na celującą, muszę stwierdzić, że niepotrzebnie wybrano do prezentowanego zestawu takie fotografie, jak „Neptun” i „Zima”. Te skądinąd niezbyt budujące ujęcia zostały ponadto zbytnio przyciemnione wskutek czego jaskrawie odbiegają techniką wykonania od pozostałych fotografii. Bo zdecydowana większość zdjęć ujawnia Zielonackiego jako precyzyjnego technika, który wiele wysiłku poświęca dla należytego wykonania zdjęcia. No cóż — dwa niewypały nie dyskwalifikują reszty, jestem zaś pewien, że w pozostałych tełkach tego autora można było dobrać silniejsze atuty jego sztuki. Sądzę też, że i w przyszłości nie raz jeszcze będziemy mieli okazję oglądać indywidualne wystawy Z. Zielonackiego, na pewno nie mniej piękne jak obecny.

EUGENIUSZ COFTA

W minioną niedzielę zaroża się młodzież skarpa przy budującym się stadionie na Cytadeli. 740 uczniów i 40 członków grona pedagogicznego III Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kasprzaka przyszło tam pracą zmanifestować swój szacunek dla twórców Wielkiej Rewolucji.

Prace społeczne są w Liceum Kasprzaka ważnym, lecz nie jedynym, elementem całorocznego planu imprez i uroczystości poświęconych 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Cechą charakterystyczną tego planu jest fakt włączenia w jego realizację całej szkoły — wszystkich uczniów i nauczycieli, oraz wszystkich partnerów szkoły — komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego, organizacji młodzieżowych i społecznych. Tematyka dotycząca osiągnięć ZSRR na polu nauki i sztuki objęta są wszystkie kółka zainteresowań. Problemy polityki ZSRR — szczególnie jej pokojowej roli na arenie międzynarodowej — stanowią treść referatów i pogadanek na lekcjach wychowawczych. Program przewiduje m. in. również udział całej młodzieży w przedstawieniu teatralnym „Poznańskie kredowe koło” Z. Szumowskiego, wycieczkę nauczycieli szlakiem walk o Wał Pomorski, zorganizowanie sympozjum naukowego poświęconego Rewolucji Październikowej i wiele innych. (az)

Ostatni koncert Muzycznej Wiosny

Festiwal „VII Poznańska Wiosna Muzyczna” zakończy koncert symfoniczny 21 bm. (piątek) w auli UAM o godz. 19.30. Orkiestrą symfoniczną PFP dyrygować będzie Zdzisław Szostak. Jako soliści wystąpią Edwin Golnik (róg) i Henryk Machalica (recytacja). W programie: K. Moszumanna — Naza-Exodus na orkiestrę i taśmę magnetofonową. H. Swolkie — Concertino na róg i orkiestrę. W. Rudziński — Obrazy świętokrzyskie, F. Woźniak — Impromptu na orkiestrę (prawykonanie) i T. Natanson — Modliłem się do Jehowy. Organizatorami koncertu są: Związek Kompozytorów Polskich — Koło Poznańskie i Państwowa Filharmonia. (na)

Czwartek Literacki

Na Czwartek Literacki 20 bm. o godz. 19, w Pałacu Działalności wystąpi Tadeusz Nowak, poeta, prozaik i krytyk literacki, redaktor „Tygodnika Kulturalnego”, autor licznych zbiorów poetyckich i prozatorskich m. in. „Takie wielkie wesele” i „W jutrzni”. (na)

Sesja DRN Jeżyce

W czwartek, 20 bm. o godz. 9, w sali przy ul. Mickiewicza 31, odbędzie się XIII sesja DRN Jeżyce. Radni omówią na niej realizację budżetu dzielnic w roku 1966 oraz dokonają wyboru Kolegium Karno-Administracyjnego. (na)

INFORMUJEMY

„Świecka architektura Wielkopolski w XVI w.” to tytuł prelekcji T. Jakimowicz dzisiaj, o godz. 19, w Pałacu Działalności, na kolejnym spotkaniu organizowanym przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki.

Wycieczkę do Obserwatorium Astronomicznego urzędu Polskie Towarzystwo Przyrodników dzisiaj, o godz. 19. Zbiórka uczestników przy obserwatorium, ul. Słoneczna 36.

„Spotkanie z poezją rosyjską i radziecką” to tytuł imprezy dzisiaj, o godz. 18, w klubie TPRP, ul. Ratajczaka 37. Wiersze recytować będą A. Konciewicz i T. Wojtych.

„Czy znasz las? — to tytuł prelekcji S. Anioły, jaką dzisiaj o godz. 17 urzędują w Pałacu Kultury Liga Ochrony Przyrody. W programie także quiz i wyświetlenie dwóch filmów.

Spotkanie z doc. dr. M. Frackowiakiem, kierownikiem Katedry Fizyki Politechniki, zaprasza dzisiaj o godz. 18 Uniwersytet Robotniczy ZMS do sali przy ul. Nowowiejskiego 29.